

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 201 (2344).

LUBLIN, PONIEDZ., 24 SIERPNIĄ 1953 R.

CENA 20 gr

## Przybycie do Moskwy delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej

MOSKWA (PAP). — W dniu 20 sierpnia przybyła do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na czele delegacji stoi premier NRD O. Grotewohl. W skład delegacji wchodzi: wicepremier W. Ulbricht, wicepremier O. Nuschke, wicepremier i minister budownictwa dr L. Bolz, wicepremier i minister finansów dr H. Loch, przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych prof. dr E. Correns, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania B. Leuschner, przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych H. Warnke, przewodniczący Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej E. Honecker, minister rolnictwa i leśnictwa H. Reichelt, minister handlu zagranicznego i międzystrafowego K. Gregor, minister przemysłu hutniczego i górniczego F. Selbmann, szef misji dyplomatycznej NRD w Moskwie R. Appelt, przedstawicielka Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich I. Thiele, współpracownik ministerstwa spraw zagranicznych NRD P. Florin, sekretarz delegacji L. Eisermann, Delegacji towarzyszy szef protokołu ministerstwa spraw zagranicznych NRD F. Thun.

Na lotnisku przybyłych powitali pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR A. I. Mikołaj, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów ZSRR M. Z. Saburow, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, wiceministrowie handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR I. G. Kabanow i S. A. Borisow, Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech ambasador W. S. Siemionow, przewodniczący Rady Moskiewskiej M. A. Jasnów, komendant garnizonu moskiewskiego generał K. R. Siniłow, kierownik III Wydziału Europejskiego i członek Kolegium ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR G. M. Puszkin, pełnomocnik ministerstwa handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR w NRD I. F. Siemczastnow, p. o. szefa protokołu ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR W. W. Fostojew oraz inni wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR i ministerstwa handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR.

Przybyłych witali również szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej R. Appelt wraz z innymi członkami misji dyplomatycznej, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Bułgarskiej Republiki Ludowej — S. Blagojewa, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Węgierskiej Republiki Ludowej A. Składan, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokracji Lim He, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — Nuguen Long Bank, charge d'affaires ad interim Chińskiej Republiki Ludowej — Ge Bao-ciuan, charge d'affaires ad interim Rumuńskiej Republiki Ludowej — Sz. Ducu,



W dniu 21.VIII.1953 r. przybył do Warszawy przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Bernard Berenau i przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bruno Bernini. Na zdjęciu: powitanie przybyłych przez przedstawicieli młodzieży na lotnisku warszawskim na Okęcu.

charge d'affaires ad interim Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej A. Matecki, charge d'affaires ad interim Republiki Czechosłowackiej D. Eczny, charge d'affaires ad interim Mongolskiej Republiki Ludowej — N. Luwsanczulem, charge d'affaires ad interim Albańskiej Republiki Ludowej U. Lule.

Goście przeszli przed frontem kompanii honorowej. Odegrano hymn państwowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Związku Radzieckiego.

Lotnisko było udekorowane flagami państwowymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Związku Radzieckiego.

### Przemówienie powitalne premiera NRD Otto Grotewohla

DRODZY PRZYJACIELE!  
DRODZY TOWARZYSZE!

Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej pozdrawia mieszkańców Moskwy — sławnej stolicy ZSRR i cały naród radziecki, którego wybitne osiągnięcia w budownictwie pokojowym budzą zachwyt całej postępowej ludzkości. Pozdrawiamy rząd Związku Radzieckiego, ciesząc się bezgranicznym zaufaniem całego narodu radzieckiego oraz szacunkiem i poważaniem wszystkich postępowych i

### Przyjęcie rządowej delegacji NRD przez G. M. Malenkowa

MOSKWA (PAP). Dnia 20 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow przyjął delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej — premiera Otto Grotewohla, wicepremiera Waltera Ulbrichta, wicepremiera Otto Nuschke, wicepremiera i ministra budownictwa Lothara Bolza, wicepremiera i ministra finansów dr Hansa Locha, przewodniczącego Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych prof. E. Corrensa, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Bruno Leuschnera, przewodniczącego Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych Herberta Warnke, przewodniczącego Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Ericha Honeckera, ministra rolnictwa i leśnictwa Hansa Reichelta, ministra handlu zagranicznego i międzystrafowego Kurta

### Przyjęcie O. Grotewohla przez W. M. Molotowa

MOSKWA (PAP). — Dnia 21 sierpnia minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Molotow przyjął Premiera Niemieckiej Republiki

miłujących pokój ludzi na całym świecie.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej a wraz z nim wszyscy patrioci niemieccy wyrażają wdzięczność rządowi ZSRR za zaproszenie delegacji rządowej, aby drogą bezpośrednich rozmów rozprawić trzy zagadnienia dotyczące rozwoju stosunków między Niemiecką Republiką Demokratyczną i ZSRR, oraz niecierpiące zwłoki zagadnienia dotyczące całości kwestii niemieckiej.

Wszyscy miłujący pokój ludzie naszego kraju, patrioci Niemiec wschodnich i zachodnich gorąco witają notę rządu ZSRR do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i USA z 15 sierpnia br., jak również zaproszenie delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Moskwy, ponieważ widzą oni w tym znaczny krok naprzód w kierunku przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekonany jest, że rozmowy te zapoczątkują nowy, ważny etap w dalszym rozwoju przyjaznych stosunków między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Związkiem Radzieckim.

Cieszymy się, że możemy wyrazić uczucia naszej głębokiej wdzięczności za wielkoduszną pomoc i oparcie, jakie wielki naród radziecki stale okazuje miłującemu pokój narodowi niemieckiemu w dziele budowy nowego życia w warunkach pokoju i demokracji.

Naród niemiecki z zachwytem podziwia gigantyczną, twórczą pracę w ZSRR i z całego serca życzy narodom Związku Radzieckiego nowych wielkich sukcesów w budowie komunizmu.

Niech żyje i rozkwita Kraj Radziecki — niezłomna ostoja pokoju, demokracji i socjalizmu!

Niech żyje Rząd ZSRR i Komitet Centralny okrzyki chwala Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego!

Niech żyje trwała, niezłomna przyjaźń między miłującym pokój narodem niemieckim a miłującymi pokój narodami Związku Radzieckiego!

Gregora, ministra przemysłu hutniczego i górniczego Fritza Selbmana, szefa misji dyplomatycznej NRD w Moskwie ambasadora Rudolfa Appelta, przedstawicielkę Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich Ilse Thiele, współpracownika ministerstwa spraw zagranicznych NRD P. Florianą.

Ze stron radzieckiej w rozmowach uczestniczyli: W. M. Molotow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, E. M. Kaganowicz, A. I. Mikołaj, M. Z. Saburow, minister finansów A. G. Zwieriew, wiceminister handlu wewnętrznego i zagranicznego I. G. Kabanow, Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech ambasador W. S. Siemionow, członek kolegium ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR G. M. Puszkin.

Rozmowy toczyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Demokratycznej — Otto Grotewohla.

Na przyjęciu obecny był Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech — ambasador W. S. Siemionow.

## Oświadczenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP). — Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wita z pełnym uznaniem decyzje rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie niemieckiej.

Decyzje te zmierzają do zabezpieczenia trwałego pokoju w Europie, do pokrzyżowania imperialistycznych kłowań, usiłujących uczynić z Niemiec zachodnich niebezpieczne ognisko nowej wojny oraz do utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Decyzje te mają doniosłe znaczenie dla wszystkich narodów i w szczególności dla narodu polskiego jako sąsiada Niemiec, który wielokrotnie był ofiarą najazdów niemieckiego militarysty.

Decyzje te umacniają bezpieczeństwo Polski i, godząc w zbrodnicze knowania odwetowców i rewizjonistów neohitlerowskich oraz ich protektorów, wzmagają w całym Niemczech siły pokojowe i demokratyczne, których wyrazicielem jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

Biorąc pod uwagę, że Niemcy zażość uczynili w znacznym stopniu

swym zobowiązaniem z tytułu odszkodowań i że poprawa sytuacji gospodarczej Niemiec leży w interesie ich pokojowego rozwoju, Rząd PRL — pragnąc wnieść swój dalszy wkład w dzieło uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym oraz zgodnie z interesami narodu polskiego i wszystkich pokój miłujących narodów — powziął decyzję o zrzeczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty odszkodowań na rzecz Polski.

Rząd Polski podziela w pełni przekonanie rządu ZSRR, że powzięte decyzje w istotny sposób pomogą narodowi niemieckiemu nie tylko w umocnieniu jego gospodarki, lecz również w stworzeniu niezbędnych warunków dla odbudowy jego jedności i powstania zjednoczonego pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, w czym naród polski jest żywotnie zainteresowany.

## Rozkaz Ministra Obrony Narodowej w dniu święta Ludowego Lotnictwa Polskiego

Szeregowcy, podoficerowie, oficerowie i generałowie Wojsk Lotniczych!

W dniu dzisiejszym naród polski i jego Siły Zbrojne obchodzą Święto Ludowego Lotnictwa Polskiego.

U boku niezwykłej Armii Radzieckiej i jej sławnego lotnictwa, młode polskie jednostki lotnicze przeszły wspaniałą szlak walki o niepodległość i ludową Polskę.

Dzięki pomocy naszej władzy ludowej, dzięki troskliwej opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta, Wojska Lotnicze rozwinięły się w poważną siłę, strzegącą czujnie i wiernie ojczystego nieba.

Szeregowcy, podoficerowie, oficerowie i generałowie!

Pozdrawiam Was w dniu Święta Lotnictwa i życzę dalszych osiągnięć w nieustannym podnoszeniu gotowo-

ści bojowej Wojsk Lotniczych dla obrony niepodległości i historycznych osiągnięć Polski Ludowej — ważnego ognia światowego obozu pokoju.

Pozdrawiam członków Ligi Przyjaciół Zolnierza i życzę im dalszych osiągnięć w rozwoju i wychowaniu młodych kadr lotnictwa sportowego oraz popularyzacji lotnictwa wśród młodzieży.

Niech żyje Ludowe Lotnictwo Polskie — czujna straż granic powietrznych naszej Ojczyzny, chluba i dumna naszego narodu!

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Rzeczypospolita Ludowa!

Minister Obrony Narodowej  
(-) KONSTANTY ROKOSSOWSKI  
Marszałek Polski

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej wydany w dniu Święta Lotnictwa 23.VIII. br.

## Kraje arabskie protestują przeciw terrorowi kolonizatorów francuskich w Maroku

LONDYN (PAP). — Z Kairu donoszą, że na zwołanej przez kierownictwo organizacji „Bracia Muzułmańscy“ konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele wielu innych organizacji muzułmańskich, postanowiono urządzić w najbliższych dniach demonstrację na znak protestu przeciwko posunięciom imperialistów francuskich w Maroku.

Na naradzie postanowiono domagać się ogłoszenia bojkotu gospodarczego Francji przez kraje arabskie i muzułmańskie oraz zwrócić się do krajów należących do Ligi Arabskiej z apelem o zerwanie stosunków dyplomatycznych z Francją.

Zastępca sekretarza generalnego Ligi Arabskiej, Raif Bellama, oświadczył, że rządy krajów arabskich wyśtosowały do rządów Francji, Anglii i USA noty protestujące przeciwko postępowaniu imperialistów francuskich w Maroku.

NOWY JORK (PAP). — W piątek odbyło się posiedzenie przedstawicieli 16 krajów arabskich i azjatyckich w ONZ, na którym postanowiono na jednogłośnie zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa z żądaniem zwołania nadzwyczajnego posiedzenia dla omówienia sytuacji w Maroku.

## Nowy premier włoski Pella przed parlamentem

RZYM (PAP). — Na posiedzeniu parlamentu nowy premier rządu włoskiego, Giuseppe Pella, wygłosił przemówienie, w którym przedstawił swój program. Zaznaczył on, na wstępie, że rząd jego ma charakter tymczasowy i „administracyjny“. Zanim wyjaśnił się sytuacja polityczna — powiedział on — należy niezwłocznie rozwiązać szereg pilnych problemów. W szczególności rząd przedstawi parlamentowi do rozpatrzenia budżet na bieżący rok finansowy, nadto zamierza on stworzyć trybunał konstytucyjny, usprawnić funkcjonowanie administracji państwowej, ogłosić amnestię.

Premier rządu włoskiego zaznaczył, że budżet państwowy nie jest zrównoważony.

Mówca stwierdził, że rząd będzie szukał sposobów zrównoważenia bilansu handlowego „drogą eksportu na nowe rynki“. Kreśląc wytyczne swej polityki zagranicznej, Pella oświadczył: „Włochy nadal pozostają

wierne paktowi atlantyckiemu“. Dodał on, że rząd jego popierać będzie posunięcia, zmierzające do osłabienia napięcia międzynarodowego.

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti w oświadczeniu, złożonym prasie, stwierdził: Przemówienie Pelli dowodzi, że jest on zmuszony — choć czyni to w bardzo ogólnikowej i niejasnej formie — liczyć się w pewnej mierze z postulatami partii komunistycznej oraz mas ludowych, stojących za partią komunistyczną. Żądania komunistów odzwierciedla bowiem żywotnym interesem narodowym.

Togliatti podkreślił, że w przemówieniu Pelli nie ma konkretnych wniosków w kierunku rozwiązania ważnych problemów, w obliczu których znajdują się rozmaite gatunki przemysłu. W rezultacie, Pella nie podaje konkretnie nic takiego, co by przyczyniło się do polepszenia doli setek tysięcy rodzin ludzi pracy.

RZYM (PAP). W ciągu ostatnich dwóch dni ukonstytuowały się poszczególne komisje parlamentu włoskiego i wybrały swych przewodniczących oraz wiceprzewodniczących.

Palmiro Togliatti został wybrany wiceprzewodniczącym komisji spraw zagranicznych. Di Vittorio — wiceprzewodniczącym komisji pracy. Pertini — wiceprzewodniczącym komisji spraw wewnętrznych.

**ROLNIKU! Pamiętaj, że tylko siew ziarnem kwalifikowanym gwarantuje Ci wyższe plony w roku przyszłym!**



# Tylko w atmosferze wzajemnego poszanowania poglądów wszystkich uczestników Konferencji Politycznej NZ można doprowadzić do słusznego uregulowania problemu koreańskiego

Przemówienie M. Naszkowskiego w ONZ

NOWY JORK (PAP). 21 bm. przewodniczący polskiej delegacji na trzecią część VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ wiceminister Marian Naszkowski wygłosił na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia następujące przemówienie:

Panie Przewodniczący, delegacja polska pragnie w imieniu rządu i narodu polskiego wyrazić prawdziwe zadowolenie w związku z podpisaniem i wprowadzeniem w życie układu o rozejmie w Korei, który położył kres przeszło 3-letniej niszczycielskiej wojnie, prowadzonej przez obcych interwentów przeciwko narodowi koreańskiemu.

Rząd polski zadeklarował szeroko zakrojoną pomoc w odbudowie zrujnowanej Korei. Polska, jako państwo prowadzące konsekwentną politykę pokojową, zgodziła się na uczestniczenie w komisji nadzorczej państw neutralnych, jak również w komisji repatriacyjnej państw neutralnych. Polska uczyni wszystko, aby w ramach swych możliwości przyczynić się do szybkiego i skutecznego wprowadzenia w życie postanowień umowy o rozejmie.

Zakończenie działań wojennych w Korei, do którego wielokrotnie w czasie ubiegłych posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego nawoływała również delegacja mojego narodu, stanowi poważny krok w kierunku ogólnego odprężenia w stosunkach międzynarodowych: stanowi punkt zwrotny nie tylko dla samej Korei, ale także dla dalszego rozwoju wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Jak przyznał to również pan Lodge, posiada ono ogromne znaczenie dla całego świata.

Niemniej jednak, panowie, groźba wznowienia działań wojennych w Korei nie została jeszcze usunięta. Powinni pamiętać o tym ci wszyscy, którzy pragną odprężenia w sytuacji międzynarodowej i pokojowego uregulowania problemów, zarówno na Dalekim Wschodzie jak i na całym świecie.

Dlatego też tak wielką wagę przykładają opinia światowa do przebiegu naszych obrad, oczekując od Organizacji Narodów Zjednoczonych takich decyzji, które by sprzytały pokojowemu zjednoczeniu Korei i przekreśliłyby zamiary tych, którzy wśród koreańskich pragnęliby wtrącić w nową wojnę, którzy pragnęliby w Korei utrzymać zapalne ognisko, zagrażające pokojowym stosunkom między narodami.

Niebezpieczeństwo tego rodzaju akcji reżimu lisymanowskiego w przyszłości zostało niewątpliwie zwiększone faktem pełnego poparcia udzielonego mu przez Stany Zjednoczone w układzie podpisanym po rozmowach Dulles'a z Li Syn-manem. Układ ten wyraźnie godzi w cele konferencji politycznej, przewidziane paragrafem 60 rozejmu. Jakże da się pogodzić wycofanie wojsk obcych z terytorium Korei z układem Dulles — Li Syn-man, jeśli art. 4 tego układu mówi o pozostawieniu wojsk amerykańskich na Korei? Pan Lodge wielce starał się przekonać nas o braku sprzeczności między tymi sprawami, gdy usiłował osłabić wrażenie wywołane mową wiceministra Wy-

szyskiego, ale czarnego nie można przedstawić jako białe. Lecz jeżeli mówimy już o sprawie wycofania wojsk obcych, pozwólcie powołać się na następujący cytat: „Zaden naród utrzymujący dużą armię na cudzym terytorium nie może być uważany za naród miłujący pokój”. Kto powiedział to zdanie? Nie kto inny jak pan Lodge, w Seulu, według gazety „New York Times” z dnia 8 sierpnia 1953 roku. Inna rzecz, że powiedział to pod fałszywym adresem Chin Ludowych, usiłując znaleźć nowe powody dla nieprzyjęcia Chin do ONZ, tych Chin, które właśnie stawiają sprawę jak najszybszego wycofania „wszystkich obcych wojsk z Korei. Nie zmienia to wymowy wypowiedzianych przez niego słów: obracają się one przeciw niemu.

Zgadamy się więc z tymi, którzy tutaj twierdzą, że konferencja polityczna nie powinna być przedłużeniem rozmów w Panmundżon. W Panmundżon chodziło o rozejm, a więc rozmowy toczyły się między przedstawicielami stron walczących. Na konferencji politycznej stanie sprawa pokoju, w którym zainteresowane są różne kraje, w tej liczbie kraje bezpośrednio zainteresowane w problemach pokoju na Dalekim Wschodzie, jak np. Indie, przeciwko udziałowi których tak energicznie walczą Stany Zjednoczone. Jak wynika z niektórych wypowiedzi, niektórzy ze współautorów rezolucji 15 zdają sobie sprawę z tego i mówią o konieczności przygotowania konferencji okrągłego stołu. Jednakże starają się oni przedstawić tę rezolucję, rezolucję Nr A/L 151, wbrew brzmieniu jej punktu 5 i wbrew jej jednoznacznej interpretacji przez delegata Stanów Zjednoczonych — jako dającą możliwość przygotowania takiej właśnie konferencji okrągłego stołu. Wystarczy przeanalizować punkt 5 projektu 15-tu, aby zdać sobie sprawę, że tak nie jest. Punkt ten przewiduje mechaniczne przedłużenie panmundżońskiej konferencji obu przeciwnych stron, a rząd Stanów Zjednoczonych staje się znów mandatarzem jednej strony do pertraktowania z drugą stroną w sprawach związanych ze zwolaniem konferencji. Jest to duch rozmów stron walczących, a nie duch rokowań między współuczestnikami konferencji, jest to atmosfera, w której jedna strona, pobrząkując szabelką, narzuca drugiej swoje warunki, a może nawet stawia ultimatum jak załatuje to od paktu Dulles — Li Syn-man — a nie atmosfera rokowań międzynarodowych.

A przecież tylko w atmosferze rokowań, w atmosferze wzajemnego poszanowania praw i poglądów wszystkich uczestników konferencji, a więc w warunkach konferencji okrągłego stołu można doprowadzić do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, do uregulowania spornych problemów, do stworzenia przesłanek dla trwałej współpracy międzynarodowej. Jeśli przedstawiciele Anglii i innych państw, którzy występowali tu za koncepcją okrą-

głego stołu rzeczywiście są za tą koncepcją, winni oni odstąpić od rezolucji Nr A/L 151, którą tak gorąco ze zrozumiałych względów propaguje pan Lodge.

Wbrew temu, co usiłowano tu twierdzić, paragraf 60 układu o rozejmie nie wyklucza możliwości zwolania konferencji okrągłego stołu — nie ma we wspomnianym paragrafie żadnego ograniczenia co do doboru państw, które mogą uczestniczyć w konferencji. Kto zrywa z systemem dwóch przeciwnych stron, kontynuujących po prostu rozmowy panmundżońskie — zrywa tym samym z atmosferą nieprzychylną dla obiektynego i pełnego przedyskutowania problemów, którymi ma się zająć konferencja polityczna, zgodnie z paragrafem 60 układu o rozejmie.

Pan Lloyd podobnie jak i delegat Kanady usiłował nas wczoraj przekonać, że w gruncie rzeczy sprawa „kształtu stołu” nie ma znaczenia — ale przecież kształt stołu jest w tym wypadku umownym określeniem charakteru konferencji, a to już nie jest bynajmniej obojętne dla sprawy powodzenia konferencji.

Delegacja polska jest więc przekonana, że przyjęcie rezolucji radzieckiej byłoby właściwym krokiem ku nadaniu konferencji politycznej charakteru i znaczenia rzeczywistej konferencji pokojowej konferencji, która w rzetelny i obiektywny sposób rozpatrzy stojące przed nią zagadnienia, a owymi wynikami da nie tylko pokój narodowi koreańskiemu, ale i przyczyni się do dalszego odprężenia międzynarodowego, a przez to do umocnienia pokoju światowego.

## Na całym świecie wzmagają się walka o pokojowe uregulowanie problemów międzynarodowych Komunikat Sekretariatu Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). — Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował dnia 21 sierpnia następujący komunikat:

Proste i słuszne idee zawarte w apelu Światowej Rady Pokoju z 20 czerwca, zdobyły już serca i myśli setek milionów mężczyzn i kobiet we wszystkich krajach. Idee te wyrażają ożywiającą narody niezłomną wolę uregulowania wszystkich spornych spraw międzynarodowych drogą rokowań. Wola narodów przeciwstawia się wpływom jeszcze silnym, które starają się przez skądziś rozładowaniu napięcia międzynarodowego oraz podważyć porozumienia lub odsunąć je na przyszłość.

Ządanie światowej opinii publicznej doprowadziło już do tego, że złożyły się nadziejnie na położenie kresu przelewowi krwi w Korei. Zawarcie rozejmu, które było zwycięstwem idei rokowań, umacnia w ludziach wiarę w możliwość osiągnięcia porozumienia i zagrzewa ich do dalszej akcji.

Po zapoznaniu się narodów z uchwałami powziętymi przez Światową Radę Pokoju w Budapeszcie, światowa kampania na rzecz rokowań rozwinęła się we wszystkich krajach.

W Anglii Komitet Obróńców Pokoju wezwał ludność, by domagała się od rządu wysunięcia propozycji w sprawie jak najbliższego terminu oraz miejsca konferencji wielkich mocarstw na najwyższym szczeblu zgodnie z oświadczeniem premiera Winstona Churchilla oraz poparcia przez rząd sprawy przyjęcia Chin do ONZ. W różnych częściach kraju zebrano już tysiące podpisów pod tymi żądaniami. Wiele związków zawodowych i setki lokalnych sekcji partii labourystowskiej opowiedziało się już za prowadzeniem rokowań między krajami i za osłabieniem napięcia międzynarodowego.

W Indiach odbywa się kampania zbierania podpisów pod apelem Ogólnohinduskiej Rady Pokoju. Apel wzywa rząd, by zaproponował wielkim mocarstwom uregulowanie spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań, oraz by wystąpił przeciwko tym, którzy chcą uniemożliwić porozumienie. Apel domaga się również zawarcia

## Depesze z okazji święta Narodowego 9 rocznicy Wyzwolenia Rumunii

Do Towarzysza Dr Petru Grozy  
Przewodniczącego Prezydium  
Wielkiego Zgromadzenia Narodowego  
Rumuńskiej Republiki Ludowej  
Bukareszt

Proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie najserdeczniejszych pozdrowień Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moich własnych dla Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście, z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez bohaterką Armię Radziecką.

Naród polski, zespolony z bratnim narodem rumuńskim wspólną ideą pokoju i postępu, śle narodowi rumuńskiemu z okazji pamiętnej rocznicy najgorętsze życzenia dalszych sukcesów w umocnieniu i wspaniałym rozwoju Rumuńskiej Republiki Ludowej na drodze do socjalizmu, której wzór i przykład dał naszym krajom wielki Związek Radziecki.

Przewodniczący Rady Państwa  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
(—) ALEKSANDER ZAWADZKI

Do  
Towarzysza Gheorghiu Deja  
Prezesa Rady Ministrów  
Rumuńskiej Republiki Ludowej

Bukareszt

Z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii przesyłam w imieniu narodu polskiego i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najgorętsze pozdrowienia dla narodu rumuńskiego, Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście.

Naród polski z podziwem śledzi poważne osiągnięcia Rumuńskiej Republiki Ludowej we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego i serdecznie życzy bratniemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w walce o pokój i współpracę międzynarodową. Jaka prowadzi narody miłujące pokój pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego, wspólnie z całym światowym obozem pokoju.

Prezes Rady Ministrów  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
(—) BOLESŁAW BIERUT

Do Towarzysza Simona Bughici Ministra Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej depeszę wysłał Minister Spraw Zagranicznych PRL Stanisław Skrzyszewski.

W związku ze Świętem Narodowym 9 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce — p. Nicolae Dinulescu złożył w dniu 22 bm. wieniec przy pomniku na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich.

dowie baz wojskowych, stacjonowaniu obcych wojsk, remilitaryzacji kraju”. W walce tej uczestniczą różne organizacje i partie polityczne, przedstawiciele parlamentu i rad samorządowych.

W Belgii i w Niemczech kampania koncentruje się wokół aktywnej działalności przeciwko „euro-polskiej współpracy obronnej”, na rzecz pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej drogą rokowań między wielkimi mocarstwami. W toku tej walki wielu niemieckich działaczy politycznych wypowiedziało się za rokowaniami.

Narody domagają się od swych rządów poparcia wszelkich kroków zmierzających do tego, aby wielkie mocarstwa przystąpiły do rokowań i pomyślnie je zakończyły. I to właśnie jest głównym celem prowadzonej z inicjatywą obrońców pokoju w Argentynie i w Brazylii kampanii zbierania podpisów. Po zakończeniu tej kampanii odbędą się w tych krajach kongresy pokojowe. W tym celu ogłoszono referendum w Kanadzie i w Unii Południowo-Afrykańskiej. W Austrii i Indonezji rozwija się masowa akcja, której uwieńczeniem będą ogólnokrajowe kongresy pokojowe na najwyższej bazie. W Iranie i Libanie rozpowszechnia się apele pokojowe. Rozpoczęło się referendum ludowe w Algierze. W Szwajcarii szereg organizacji i działaczy zwraca się do rządu federalnego z wnioskiem o poparcie rokowań.

Uchwały Światowej Rady Pokoju cieszą się jedynym poparciem w Związku Radzieckim, Chińskiej Republice Ludowej i we wszystkich krajach demokracji ludowej.

W ten sposób światowa kampania na rzecz rokowań ogarnia obok uczestników ruchu obrony pokoju, nowe szerokie warstwy ludności. Istnieją więc wszelkie możliwości dla dalszego rozwijania tej kampanii. Światowa kampania na rzecz rokowań, dając każdemu człowiekowi, każdemu narodowi możliwość prowadzenia skutecznej, zorganizowanej akcji, przekształca się w siłę, która zdoła doprowadzić do nowych zwycięstw w walce o pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych.

We Francji odbyła się pod hasłem pokojowych rokowań krajowa konferencja, w której obok delegatów obrońców pokoju, uczestniczyli przedstawiciele licznych organizacji. W całym kraju rozwinęła się, przy aktywnym udziale wielu osobistości, kampania zmierzająca do tego, aby rząd wystąpił z inicjatywą na rzecz spotkania wielkich mocarstw, rozpoczęcia rokowań w celu położenia kresu wojnie w Vietnamie, doprowadził do pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej i odrzucił układ boński i układ paryski.

We Włoszech rozwija się coraz szerszy potężny ruch mas ludowych, które domagają się, aby rząd wypowiedział się za rozładowaniem napięcia międzynarodowego i nawiązaniem stosunków gospodarczych i kulturalnych ze wszystkimi krajami. W tym celu odbyła się krajowa konferencja w obronie pokoju, w której wzięli również udział liczni przedstawiciele życia kulturalnego oraz kół politycznych i gospodarczych stojących na uboczu od ruchu pokojowego. Na wsi, w miastach i w fabrykach odbywają się masowe zebrania. Wyłonione na tych zebraniach delegacje domagają się od deputowanych, by opowiedzieli się i działali na rzecz obrony pokoju.

W wielu krajach rozwija się akcja na rzecz pomyślnego zakończenia rokowań w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, jak również pokojowego rozwiązania problemów Azji. W Stanach Zjednoczonych zorganizowano „Miesiące akcji dla poparcia pokoju w Korei”: do prezydenta i członków Kongresu przybywają delegacje oraz napływają listy w tej sprawie. Z wielką siłą rozlegają się w Holandii i Kolumbii głosy domagające się powrotu żołnierzy z Korei.

W Japonii zorganizowano w ramach światowej kampanii „Miesiące walki o pokój”, walki przeciwko bu-

## Francuska Partia Komunistyczna potępiła zamach stanu w Maroku

PARYŻ (PAP) — Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła w związku z sytuacją w Maroku deklarację, w której stwierdza m. in.:

Francuska Partia Komunistyczna wyraża pełen oburzenia protest przeciwko zamachowi, jakiego dokonał w Maroku rząd przy pomocy rezydenta generalnego Guillauma'a i jego agenta El Glaoui.

Złożenie z tronu i deportacja sułtana Maroka to nowy dowód arbitralnej polityki władz francuskich, które, usiłując zdławić ruch narodu, wzywającego ludu marokańskiego do wyzwolenia i do zjednoczenia.

Francuska Partia Komunistyczna potępia stanowczo tę politykę gwałtu i terroru, prowadzoną w interesie garstki wyzyskiwaczy kolonialnych i

amerykańskich podlegaczy wojennych, którzy budują w Maroku coraz liczniejsze lotniska i bazy strażnicze.

Ta polityka imperialistyczna i kolonialna jest sprzeczna z interesami Francji, gdyż grozi wznieceniem w Afryce północnej nowej pożogi. Pozbawia ona Francję sympatii wszystkich miłujących niezawisłość i wolność narodów.

Francuska Partia Komunistyczna zapewnia raz jeszcze naród marokański o solidarności klasy robotniczej i ludu Francji oraz wzywa wszystkich demokratów i patriotów francuskich, aby domagali się położenia kresu terrorowi rozpetanemu w Maroku przez władze kolonialne.



## Z życia partii

## O właściwą więź partii z masami pracującego chłopstwa

Towarzysze z podstawowej organizacji partyjnej w Rogoźnicy, gm. Tłuściec (pow. Radzyń) zgodnie stwierdzają, że na brak pomocy nie mogą narzekać. Często przyjeżdża do nich sekretarz z Komitetu Gminnego, jeszcze częściej aktywiści z międzyrzeckich zakładów pracy. Zebrania odbywają regularnie. Toteż dziwnym się wydaje, że mimo tej aktywności trudno w gromadzie znaleźć ślad pracy politycznej, trudno dostrzec więź łączącą członków partii z bezpartyjnymi. Sam fakt, że organizacja partyjna w Rogoźnicy od kilku lat nie powiększa swoich szeregów świadczy najdobitniej o oderwaniu się jej od gromady. Pozorna aktywność jest właściwie „uprawianiem” w ciasnym kółku polityki dla polityki. Określenie w ciasnym kółku nie jest bynajmniej przesadą, bo zwykle po zebraniu partyjnym „politykę” chowa się do szuflady nic z niej nie przenosząc do chłopów bezpartyjnych, a życie nadal toczy się po staremu, bez prób oddziaływania na świadomość mas, bez wysiłku dokonania w niej jakiegokolwiek zmiany.

— Ludzi, których można by przyjąć do partii u nas nie brak, tylko nie ma się kto tym zająć — mówi tow. Szczepaniak.

Tak, uczciwych chłopów w Rogoźnicy nie brak. Najlepiej świadczy o tym fakt przodownictwa w wykonaniu obowiązków wobec państwa, ale niestety organizacja partyjna nie szuka z nimi wspólnego języka, nie troszczy się o ich żywotne interesy. Zie jest, że Komitet Gminny i Powiatowy nie zwrócili uwagi na to zasklepienie się organizacji partyjnej. Chłopi z Rogoźnicy mają słuszną pretensję do organizacji partyjnej, że nie widzi niedociągnięć i nadużyć, których niestety jest jeszcze wiele, że nie stara się ich usuwać.

W sklepie GS od kilku miesięcy leżą materiały tekstylne, których nie można nabyć, nie wiadomo dlaczego. Wielu chłopów miało niesprawiedliwie zaklasyfikowaną ziemię. Złożyli w związku z tym podania, wnieśli opłaty, przyjechał pełnomocnik PRN ob. Kowalski, ale akurat przeklasyfikował ziemię obniżając klasę, tym, którzy nie wnieśli skarg i mieli najlepszą glebę jak Irene Sidorczuk, Pawłowi Tymoszukowi i innym. Natomiast posiadający najgorszą glebę, jak Franciszek Kuznieruk, Stanisław Szostkiewicz i kilkunastu innych klasyfikacji nie doczekali się. Oprócz tego kilku z nich ma działki na dawnych pastwiskach. Mimo, że rejestry sporządzane były jeszcze w 1928 r. i od tego czasu na dawnych pastwiskach wyrósł sosnowy las, nie mogą się doprosić w GRN, aby zmienić klasyfikację gruntów.

Wydawałoby się na pozór, że przytoczone fakty są tylko skutkiem bezdusznego stosunku GRN do spraw chłopskich. Ale to nie tylko to. Mają one głębsze podłoże tkwiące w niewłaściwym stosunku organizacji partyjnej do chłopów indywidualnego, a zwłaszcza do średniorolnego chłopca. Wyjaśniają to słowa sołtysa ob. Szostkiewicza.

— Nie ma u nas właściwego podejścia do ludzi — mówi ob. Szostkiewicz. — Kto tylko lepiej gospodarzy, kto się pobudował, albo dokupił sobie konia uważany jest za kuliaka. Do mnie też członkowie partii nie mają zaufania chyba tylko dla tego, że gospodarząc na 5 ha mam 3 krowy, 2 konie, pobudowałem sobie dom i z obowiązków wywiązuje się w porę. Uważają mnie widocznie za kuliaka. Ci zaś, którzy gospodarzą licho wie jak, mimo, że mają dużo ziemi, jednym słowem nieroby, niewywi zujający się z obowiązków względem państwa, cieszą się większym zaufaniem organizacji partyjnej. Na zażalenia niektórych chłopów w sprawie niemocności wywiązania się ze świadczeń mają w GRN jedną odpowiedź: idź do spółdzielni. A mnie się wydaje, że spółdzielnię trzeba budować nie

z tych, co nie umieją gospodarzyć, ale z takich gospodarzy, którzy chcą i umieją dobrze pracować. Ludzie u nas nawet są chętni do założenia spółdzielni, ale taka metoda nikogo nie przekonywa.

O czym świadczą słowa sołtysa Szostkiewicza? O tym, że wśród członków partii w Rogoźnicy wytworzył się z gruntu błędny stosunek do chłopów średniaków, że nie ma właściwego rozeznania klasowego, że metodą przekonywania chłopów o słuszności naszej polityki usiłuje się zastąpić administracyjnym naciskiem. Niedobrze świadczy o organizacji partyjnej, jeśli zamast systematycznej pracy uświadamiającej wśród mało i średniorolnych chłopów, izoluje się od gromady, nie zna ich spraw, nie kieruje słusznym ich rozwijaniem.

Określenie mianem kuliaka na podstawie dokupionego konia, czy krowy, krytego blachą domu itp. nie może być niczym więcej, jak ślepotą polityczną, nie dostrzeganiem pomocy i możliwości jakie władza ludowa dostarcza chłopom w zakresie intensyfikacji gospodarki indywidualnej. Chłopi pracujący mają możność podnieść swoją gospodarkę na wyższy poziom, trzeba im w tym pomagać, a nie puszcząć się na lewackie awanturnictwo utożsamiania ich z wyzyskiwacza-

mi. Nie oznacza to bynajmniej, że mamy zaniechać pracy nad rozbudową spółdzielni produkcyjnych. Wprost przeciwnie. Pracę w tym kierunku trzeba nasilić, ale metodą przekonywania. A kogoż można łatwiej przekonać, jak nie chłopów, którzy świadomy jest tego, co mu daje wyższa technika uprawy, który doświadcza na własnej osobie, że Partia i Rząd działają w jego interesie i dla jego dobra. Trzeba tylko okazać zrozumienie dla jego spraw a tego niestety w Rogoźnicy się nie robi.

W ostatnim przemówieniu towarzysza Bierut szczególnie mocno podkreślił konieczność większej opieki nad chłopem indywidualnym, aby tym bardziej związać go z zadaniami ogólnonarodowymi, aby tym szybciej doprowadzić go do spółdzielni produkcyjnej.

Przemówienie to niewątpliwie towarzysze czytali, ale nie wyciągnęli dla siebie żadnych wniosków, a Komitet Gminny w Tłuściec nie pomógł organizacji partyjnej we właściwym ustawieniu się do pracy. Co z tego, że towarzysze z KG i KP dość często przyjeżdżają, skoro robota ich jest tylko formalna, skoro po ich odejściu nie widać żadnego śladu ich pracy. Uczyć Komitet Gminny i podstawowe organizacje partyjne jak należy pracować z masami jest głównym zadaniem aktywu wyjeżdżającego w teren. J-rz

## W lubartowskiej Hucie Szklanej należy podjąć hasło Saja

W dużej, podłużnej hali - sortowni aż w oczach błękitnie od blasku szkła. Ręce sortowaczek przebiegają szybko wśród butelek. W wyniku tej pracy długi ich rząd rośnie tuż pod oknem. Na pozór nie różnią się niczym od tych „zdrowych”, zakwalifikowanych do użytku. Ale wystarczy któreś z nich dokładnie się przyjrzeć, aby dojrzeć cały szereg usterek. Oto butelka o założeniu wykrzywionej szyby, cienkiej i nieproporcjonalnie długiej. Ta stojąca obok niej znów denko ma krzywe i nie podparta drugą przetrwała się z brzękiem na stół. Inne, mniej okaleczone niedbałą ręką hutnika, posiadają na powierzchni niezliczoną ilość plamek tzw. pladr, powstających na skutek niewłaściwego wydmuchania, czy też złego przygotowania masy.

Były miesiąc, że w lubartowskiej hucie szkła liczba tych „chorych butelek” sięgała do 50 proc. całej produkcji. Dziś jest już o wiele lepiej, ale nie tak, jak być powinno. Jeszcze zbyt wiele cennego czasu, cennego materiału marnuje się na skutek niezrozumienia załogi, że każdy brak, to na pozór maleńki, lecz w rzeczywistości groźny wróg naszych planów.

W ciągu tylko dwóch dni huta wyprodukowała 1709 butelek, które na skutek wadliwego wykonania musiały ulec wybrakowaniu. Z ogólnej ilości braków 930 spowodowanych było niedbalstwem hutników, a 779 przyczynami technicznymi, a więc z winy kierownictwa technicznego, które nie zadbało o to, aby dostarczyć robotnikom właściwej masy szklanej. A przecież braki wykryte przez sortowaczki, to tylko część produkcji niskiej jakości.

Wiele butelek w ogóle nie dochodzi do sortowni celem kwalifikacji, ponieważ sam hutnik zorientowawszy się, że wykonał je źle — niszczy je od razu na stanowisku roboczym. Niby wszystko w porządku, materiał się nie marnuje, bo tłuczka szklana wraca do ponownego przetopienia w piecu. Ale chodzi o czas. Setki i tysiące cennych minut marnują robotnicy lubartowskiej huty szkła na... produkowanie braków.

To jest właśnie przyczyna niewykonania planu asortymentowego w pierwszym półroczu br. Należy również podkreślić, że huta zbyt długo jeszcze produkuje butelek drugiego gatunku, zbyt mało zaś pierwszego.

## PRZYCZYNY „OBIEKTYWNE” I FAKTYCZNE.

Tak już zwykle bywa, że do popełnionych błędów przyznać się trudno. Toteż kierownictwo huty w Lubartowie, choć zdaje sobie sprawę z

tego, że z jakością produkcji nie jest dobrze, skwapliwie wyszukuje tzw. „przyczyny obiektywne”, których rzekomo naturalną konsekwencją są braki.

A więc zbyt szczupła liczba robotników (choć wydajność pracy jest przecież stosunkowo niska, jest wiele zespołów, które nie wyrabiają nawet 100 procent normy), a więc płynność kadr (ale czy fabryka troszczy się o warunki bytowe robotników?), a więc brak fachowców (ale przecież szkolenie przywarsztatowe właściwie prawie nie istnieje), poza tym wiele „obiektywnych” przyczyn natury technicznej. — zła konstrukcja wanny (można ją zzbadać i przerobić) zły węgiel (choć inne huty bałą takim samym i wykonują plan).

Słowem kierownictwo zbyt dużo czasu poświęca rozmyślaniu nad tymi rzekomo obiektywnymi trudnościami zamiast im zaradzić. To jest właśnie pierwsza z faktycznych przyczyn braków i słabego tempa produkcji w lubartowskiej hucie szkła.

Drugą, niezwykle ważną jest to, że owe nastroje samouspokojenia przekradły się do robotników. Na skutek całkowitego braku pracy wśród załogi ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej robotnicy nie doceniają w pełni znaczenia jakości produkcji. „E, cóż tam, że wyprodukowana butelka, to stłukę ją i przetopi się drugi raz. Huta to przecież nie warsztat tkacki, butelka, to przecież nie akumulator”. Ale przecież na przetopienie wielu takich wybrakowanych butelek trzeba wiele węgla, trzeba czasu i jak to się mówi — ziarnko do ziarnka, a uzbiera się miska. I choć na naradach roboczych wiele się mówi o brakach, to jednak brak pracy masowo politycznej wśród hutników sprawia, że jakość produkcji się nie poprawia. A że przyczyną powstawania braków jest w dużej mierze niedbalstwo i niedokładność w pracy hutników, świadczy najlepiej następujący fakt: Ci sami robotnicy, którzy produkując butelki w ciągu 8 godzin dnia roboczego wypuszczają braki, jeżeli w razie potrzeby zostaną po „faierancie”, aby zrobić tzw. grubiznę, czyli słoje i gąsiorki (asortyment lepieł płatny) — z tej samej masy szklanej wyrabiają słoiki niewybrakowane. Ot, brak serdecznego, gospodarckiego podejścia do własnej fabryki, do planów. Tu leży przyczyna najważniejszych trudności. Są jednak jeszcze inne.

Kierownictwo administracyjne huty niezbyt troskliwie stara się zapewnić robotnikom warunki do wykonania zadań produkcyjnych. Np. natychmiast po przeniesieniu produk-

## Artykuł pomógł

## Spółdzielcy w Michowie wzmacniają z każdym dniem swoją gospodarkę

W czerwcu br. nasza ekipa odwiedzając RZS w Michowie (pow. Lubartów) wysunęła szereg słusznych zarzutów odnośnie pracy przewodniczącej Heleny Reszko, jak i niektórych członków spółdzielni. Między innymi wytknięto przewodniczącej dyktatorski sposób prowadzenia wspólnego gospodarstwa.

Marcie Karpieńskiej, jej mężowi i Wacławowi Śniadeckiemu zwrócono uwagę na niewłaściwy stosunek do pracy. Po przeczytaniu artykułu Helena Reszko była oburzona.

— To człowiek ręce, nogi urabia, aby wszystkiemu zaradzić, wkłada tyle wysiłku w rozwój wspólnego mienia, a tu masz, tak go smarują — skarżyła się.

Po pewnym czasie spostrzegła, że Marta Karpieńska, jej żona i Śniadecki nie chętnie, jak to u nich w zwyczaju, ale zabierają się uczciwie do pracy. Marta zaczęła pracować lepiej, na czas zapisuje ludziom dniówki obrachunkowe, nikt na nią już nie narzeka. Ot, jakie lekarstwo — pomyślała. A zdawało się, że z tych ludzi już nie będzie, że ciagle będą powodem różnych kłopotów dla spółdzielców. Helena Reszko przekonała się, że gazeta to wielka siła. Postanowiła pracować nie tylko nad sobą, ale nad całym kolektywem. Z dużą pomocą przysłała jej partia. Wspólnymi siłami zorganizowali ludzi do pracy. Obawiając się powrotu

złych nawyków kilku członków partii podjęło pracę uświadamiającą nad Karpieńskim i Śniadeckim. Wyniki stawały się coraz bardziej widoczne.

W pełni rezultat pracy partii i całego zespołu ukazał się dopiero w czasie akcji żniwno - omlotowej i planowych odstaw. Dziś, z dumą mogą powiedzieć, że artykuł pomógł, szeroko otworzył oczy podstawowej organizacji partyjnej i członkom spółdzielni, przełamano trudności, dzięki czemu akcja żniwno - omlotowa rzebiegała w Michowie sprawnie, jak nigdy przeletem. Jeszcze przed 25.VIII. skończyli żniwa wszystkich czterech zbóż (żniwa jare przebiegała tu nieco wcześniej jak w innych powiatach). Od razu na polu spółdzielcy przeprowadzili omloty żyta i szneciw. Do 27.VII. odstawili do „unktu skupu 75 proc. wyznaczonego zboża, pozostała ilość uzupełnili 3.VIII.

W czasie akcji żniwno - omlotowej wydajnie pomagały spółdzielcom ekipy PGRN, GS i miejscowej mleczarni, za co należa się im słuszne słowa uznania. Zaplanowane odosobnionym sposobem zaraz po ścięciu zboża, gdzie zasiano nopolony: lutebni słodki, rzepkę, rzepak i rzepik. Obecnie przystępują do orki glebo- kich pod jesienne zasiewy.

Ludziom w czasie żniw i omlotów nie trzeba było przypominać o ich obowiązkach. Każdy za powierzonym mu pracą brał pełną odpowiedzialność. Członkowie zrozumie- li wreszcie, że tylko uczciwa praca w kolektywie daje bogate plony, że bez niej nie ma spółdzielni. Biorąc pod uwagę urodzaje na polach chłopów indywidualnych należy stwierdzić, że spółdzielcy w br. posiadają o 2 q wyższe plony od gospodarstw pojedynczych. Osiągnęli to przez dobre nawożenie gleby i wzorową jej uprawę.

W przyszłym roku spółdzielcy spodziewają się jeszcze wyższych zbiorów, gdyż w br. rozszczyli hodowlę o 12 szt. bydła, 21 szt. świń, 2 konie i kilka owiec. Wzmocniona hodowla da większe ilości obornika, który dostarczając glebie próchnicy, uczyni ją bardziej urodzajną. Poza tym hodowla, to czysty zysk, który wpływa na podniesienie dniów ki obrachunkowej.

Spółdzielnia w Michowie poczyniła w ostatnich latach wielkie kroki naprzód. Przede wszystkim dojrzała kolektyw spółdzielczy, umocniono się nie tylko politycznie, ale i gospodarczo. Pobudowano wielką wzorową oborę dla wspólnej hodowli. Przy oborze postawiono studnię na oompę. Bydło ma zawsze czystą, świeżą wodę. W lipcu za kilka tys. złotych spółdzielcy zakupili maszynę wóz ogumiony. Aby spółdzielcy zboże nie mokiło w stertach przystępują obecnie do budowy potężnej o 6 klepiskach stodół. Jesienią spółdzielcy zasada 4 ha sadu owocowego, urządzią pięćdziesiąt pastwisko, bo z paszą tu niewesoło. Każdego dnia i tygodnia spółdzielcy w Michowie wzmacniają walkę o dalszy rozwój wspólnej gospodarki, aby słusze przykładem gromadom pracującym indywidualnie i na każdym kroku przekonywać ich o wyższości gospodarki spółdzielczej.

PEM



Józef Mańko z grom. Płonki, gm. Kurów (1,30 ha) plan dostawy 2000 wykonał w 100 proc. Na z... Mańko sprawa... kwit przed ud... niem się do kasu.

## NALEŻY PODJĄĆ APEL SAJA

Młodemu monterowi ze starachowickiej FSC też było trudno, może nawet o wiele trudniej niż wam, towarzysze z huty szkła w Lubartowie. Ale Saja z prawdziwym robotarskim uporem powiedział sobie: — dość! Trochę troski, trochę uwagi, trochę serca, a nie wypuszczę braku. Trudno mu było, ale zaciął się i dopiął swego.

Trzeba, abyście i wy towarzysze - hutnicy zrozumieli, żebyście i wy powiedzieli sobie tak jak Saja — my nie wypuścimy braku! Zebyście podjęli zobowiązania zespołowe i indywidualne, że wszystkie wyprodukowane przez was butelki będą czyste, bez pladr, bez usterek. I choć macie rację, że wyprodukowanie złego samochodu więcej przynosi szkody niż wydmuchanie złej butelki, to jednak przynajmniej z pewnością, że wtedy, kiedy budujemy socjalizm — nawet najmniejsza szkoda jest duża. Wykażcie towarzysze, że sprawę tę rozumiecie, że potraficie zwycięsko walczyć o wysoką jakość produkcji w waszym zakładzie. (D)



## Pod rozważę Okręgowej Ekspozytury POM

# Nie wystarczy instruować

## — trzeba nauczyć operatywnej pracy

Tegoroczna wiosenna narada pomowców, której celem było podsumowanie wyników kampanii siewnej oraz omówienie najważniejszych zadań w akcji żniwnej wykazała, że jakkolwiek w skali wojewódzkiej POM-y Lubelszczyzny plan produkcyjny wykonały, to jednak w sposobie jego realizacji było dużo błędów i niedociągnięć. Do najważniejszych, jak już pisaliśmy, należy niewspółmierny udział transportu w ogólnej ilości prac wykonywanych przez ośrodki maszynowe oraz brak odpowiedniej aktywności politycznej ludzi zatrudnionych w tych ośrodkach.

Kampania żniwna obejmująca, poza ścinaniem zbóż, omłoty, podorywki i siew poplonów już przez samo swoje zróżnicowanie dawała możliwość uniknięcia w dużym stopniu wyżej wspomnianych usterek. Ogródnictwo i odpowiedzialna wymagała niezwykle wysiłku od wszystkich członków poszczególnych załóg. W pierwszych dniach następnego miesiąca odbędzie się w ramieniu Okręgowej Ekspozytury ogólna narada, która podsumuje jej wyniki.

Nie przesądzając już teraz osiągnięć POM-ów woj. lubelskiego, osiągnięć, które dopiero narada wrzeźniowa uwypukli i zbilansuje można jednak z dużą śmiałością powiedzieć, że POM-y nasze w dalszym ciągu nie stoją na wysokości zadania. Szybki przebieg tegorocznych żniw w spółdzielniach produkcyjnych, dokładny na ogół sprzęt zbożowy zawdzięczamy wyjątkowo sprzyjającym warunkom atmosferycznym z jednej strony, a z drugiej — temu czego sobie ludzie POM-ów wiosną życzyli: wzrastającej świadomości spółdzielców. Opinie tych ostatnich o pracy niektórych ośrodków nie są nadzwyczajne. To oni dolożyli wszelkich starań, by zboże, podstawa ich bytu, zostało szybko zebrane i wymłócone. Działalność POM-ów w kampanii żniwnej może natomiast scharakteryzować w ten sposób:

Wskutek wadliwej organizacji pracy i częstego psucia się maszyn, prawie wszystkie POM-y woj. lubelskiego nie nadały z cięciem zbóż. Wskutek tego niewiele jest takich, które w stu procentach wykonały umowy na koszenie ze spółdzielniami produkcyjnymi. Spółdzielcy ratując się przed opóźnieniem w zbiorach wychodzili do pracy z kosami lub posługiwali się żniwiarkami konnymi (spółdzielnia Łozowa Gać w rejonie Kurów). Z tej racji spółdzielnie o małym areale, niezbyt uzależnione od POM-ów, cięcia zbóż dokonywały we właściwym terminie. W spółdzielniach dużych, jak Dęby i Łazowa w powiecie tomaszowskim sytuacja przedstawiała się o wiele gorzej. Podobnie jak z koszeniem, źle się działo z podorywkami. Między brygadystami a zarządem poszczególnych spółdzielni nie było dostatecznie dobrej współpracy. Nie wykorzystywano dni, które z powodu pogody nie nadawały się do koszenia, ale

w które można było doskonale orać (spółdzielnia Siedlisko w rejonie POM Trzeszczany). Poza Lubyczą Królewską mało który POM organizował pracę na dwie zmiany choćby w najgorętszym okresie. To ostatnie niedociągnięcie szczególnie mocno daje się we znaki obecnie w czasie omłotów. Podawana przez nas codzienna tabelka realizacji obowiązkowych dostaw, wyraźnie wskazuje, że powiaty, w których POM-y mają najwięcej do zrobienia, z racji dużej ilości spółdzielni, w akcji skupu nie przodują. Świadczy to o złej pracy POM-ów zarówno pod względem wykorzystywania maszyn jak i słabej działalności uświadamiającej ich wydziałów politycznych. Poza Kurowem, Milejowem, Bezwolą wszystkie POM-y za mało uwagi poświęciły oddaniem ich opiece GOM-om. Nie zabezpieczyły stu procentowo wykorzystania sprzętu gomowskiego tak, że wykonanie prac przez ten sprzęt jest bardzo niskie. Dowodzi to, że dyrekcje poszczególnych GOM-ów nie doceniały oddziaływania na gospodarke indywidualną poprzez gminne ośrodki, że nie wydziały w GOM-ach oręza decydującego w poważnym stopniu o wynikach kampanii żniwno-omłotowej. Ostatnim i bodaj najcięższym zarzutem, który tak samo jak wiosną można POM-om postawić, obecnie jest sztukowanie planów produkcyjnych transportem. Z biuletynu Okręgowej Ekspozytury, który oglądaliśmy w jednym z ośrodków, wiadomo, że na piątego sierpnia np. POM Gościeradów wykonał swój plan w 60%, ale w tym 63% transportem, POM Kock w 88%, ale połowę planu także transportem, gdy umowy na koszenie wykonano tam na 5. VIII, zaledwie w 37,5% a podorywki w 17,1%, POM Skrobów plan kampanijny wykonał w 58,1%, ale w tym 36,9% to żniwno-omłoty.

Czy od tamtego czasu poszczególne POM-y zdołały zmniejszyć udział transportu w swoich pracach? Jeśli chodzi o Gościeradów, gdzie z racji lżejszej gleby kampania żniwna około 5.VII. była już na ukończeniu — mocno wątpliwe. Zobaczymy zresztą jak na ten temat wypowie się narada.

Szukając przyczyn powyższych niedociągnięć, trudno nie mieć pretensji do pracy Okręgowej Ekspozytury. Jej kontrola nad działalnością poszczególnych ośrodków jest wciąż za mała i ogranicza się do urzędowej, papierkowej roboty. Tymczasem choćby i codzienne robienie sprawozdań i rozsyłanie ich w teren nie wystarczy. Okręgowa Ekspozytura kampanię żniwno-omłotową powierzyła wyłącznie poszczególnym dyrekcjom zbyt mało kierując osobiste ich działalnością. Dyrekcje zaś otrzymując słuszne, krytyczne biuletyny z Okręgowej Ekspozytury nie umiały zmobilizować swoich załóg do usunięcia błędów i niedociągnięć. Nie wykorzystwały wszystkich możliwych środków (błyskawice, tablice przeddowników, zebrania partyjne), które by brygadystom, traktorzystom, mechanikom wskazywały słuszność energicznej, wydajnej pracy. Nawet w niezle pracujących POM Skrobów byli brygadystami, jak Tadeusz Cholewicki, który nie doceniał ważności kampanii żniwnej i zamiast dopilnować cięcia zbóż w spółdzielni Michów upijał się. Jest również coś nie w porządku w rozprawieniu maszyn i ludzi na poszczególne ośrodki. Świadczy o tym fakt, że do tej pory POM Lubycza Królewska boryka się ze zbiorem zbóż, podczas gdy sześciuosobowa brygada POM-u Skrobów pracuje w PGR Machnow, który ma pełne zabezpieczenie maszynowe. Ten sam fakt jest kompromitującym dowodem zupełnej bezczynności wydziału politycznego POM Skrobów. Można to podbudować cyframi: POM Skrobów umowy na koszenie z indywidualnymi chłopami wykonał w 100%, ale pod tą okrywką kryje się zaledwie 28 ha zbóż. Na tyleż umowy zawarto, tyle wykonano. Znaczący to, że jeśli chłop przyszedł z propozycją, to mu wykoszono, sam wydział polityczny na zewnątrz aktywnie nie wystąpił. Ubojownie wydziałów politycznych poszczególnych ośrodków maszynowych jest więc dla Okręgowej Ekspozytury zadaniem pierwszorzędnej wagi. Wydziały te bowiem nie wystarczająco pracują z organizacjami podstawowymi nie tylko w spółdzielniach produkcyjnych, ale nawet we własnych

ośrodkach. Dla pierwszego wypadku przykładem może być zupełny brak opieki ze strony wydziału politycznego POM-u Kurów nad podstawową organizacją partyjną chociażby w Łanach, dla drugiego znów ten sam Skrobów, w którym organizacja podstawowa (wzmocniona obecnie przez pracowników warsztatów remontowych) do niedawna składała się prawie z samych urzędników administracyjnych, a i dziś jeśli chodzi o robotników połowych posiada zaledwie jednego traktorzystę.

Najważniejszą przyczyną, z powodu której kampania żniwna szwankowała i szwankuje obecnie akcja omłotowa — jest niedostateczny remont maszyn. Maszyny pomowskie w czasie żniw psuły się bardzo i miały długie przestoje. Niedociągnięciem, słabo wyszkoleni traktorzyści nie zawsze umieli usunąć choćby drobne uszkodzenia snopowazalek, a ekipy remontowe nie poruszały się w terenie dość sprawnie (rejon POM Gościeradów). Zie pracowały też warsztaty remontowe POM. Nawet pod koniec akcji żniwnej wydziało się na polach spółdzielczych w rejonie POM Gościeradów niewyremontowane młocarnie.

Zupełnie niedostatecznie zostały również przygotowane młocarnie gomowskie.

Za zły stan maszyn w akcji żniwnej znów w dużej mierze trzeba uczynić odpowiedzialną Okręgową Ekspozyturę, która słabo kontrolowała przebieg remontów, a która co najważniejsze nie zabezpieczyła odpowiedniej ilości części zamiennych, lub nie dopilnowała, by części te były rozdzielone wg taktycznych potrzeb, na co zwrócił uwagę dyrektor POM Lubycza Królewska na naradzie żniwnej w Woj. Radzie Narodowej. Z niewiadomej przyczyny natomiast niektóre swoje trudności Okręgowa Ekspozytura okrywa mgłą tajemnicy służbowej. Niewiele jest rzeczy w POM, co do których nie robiono by tego rodzaju zastrzeżeń. Tymczasem w rezultacie na przykład: nalógowa opero-

wanie procentami jest maskowaniem w niejednym wypadku własnego nierobstwa, jak to miało miejsce w Skrobowie przy umowach z chłopami indywidualnymi. Były jeszcze inne wypadki. Gdy instruktor wydziału politycznego POM w Gościeradowie Danielewicz po bezskutecznym dopominaniu się o części zamienne w Okręgowej Ekspozyturze złożył długą listę potrzebnych im części w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa WRN, szef Ekspozytury udzielił mu za słuszne postąpienie niesłusznie surowej nagany. Gdy utworzona z ramienia egzekutywy Komitetu Powiatowego w Puławach specjalna komisja starała się w POM Kurów sprawdzić gotowość maszyn do akcji żniwnej oburzony szef Ekspozytury telefonicznie zabronił udzielać jej jakichkolwiek informacji i komisja rozjechała się z niczym.

Wypadki tego rodzaju świadczą o niezdrowych nastrojach, które opanowały Okręgową Ekspozyturę. Pretekst tajemnicy służbowej nie ostoni przecież braków i niedociągnięć, które wyjdą na jaw przy każdej poważniejszej akcji. Należałoby to mocno wziąć pod uwagę przed zbliżającą się naradą i ustosunkować się krytycznie zarówno do działalności poszczególnych ośrodków maszynowych jak i własnej.

Okręgowa Ekspozytura musi zrozumieć, że nie wystarczy instruować dyrekcje, lecz trzeba by nauczyć konkretniej, operatywnej pracy w terenie. Do tego potrzebny jest odważny, szczery, krytyczny stosunek do pracy poszczególnych dyrektorów, a nie owijanie rzeczy w bawełnę, a nie „cackanie” się z nimi, jak to miało miejsce na naradzie wiosennej. Mamy nadzieję, że narada wrześniowa tego błędu ustrzeże się wychodząc ze słusznego założenia, że POM nie mogą wleść się w ogonie. Ich rola — to rola awangardystów socjalizmu w terenie. Bez tej świadomości nie podążają one swoim zadaniom, a tej świadomości ciągle jeszcze ludziom POM brak.

## Zapisy do szkół dla pracujących

Od 20 sierpnia br. trwają dodatkowe zapisy uczniów do szkół dla pracujących — podstawowych, licealnych i korespondencyjnych. Zapisy trwać będą do 31 bm.

W nowym roku szkolnym 1953/54 zostanie zorganizowanych w miastach i w większych ośrodkach fabrycznych województwa lubelskiego 29 szkół podstawowych dla pracujących, w których pobierać będzie naukę 2760 robotników. — Szkoły podstawowe dla pracujących w miastach i w ośrodkach fabrycznych rozpoczną naukę 1 września. Nauka odbywa się 4 dni w tygodniu.

Równocześnie trwają przygotowania do zorganizowania 105 szkół podstawowych dla pracujących na wsi, w których uczyć się będzie 2640 pracujących chłopów, poczynając od 15 października.

W szkołach podstawowych dla pracujących winni znaleźć się robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi, którzy nie mieli możliwości ukończenia 7 klas szkoły podstawowej.

Szkoły podstawowe dla pracujących przygotowują kandydatów do szkół zawodowych, szkoły licealne — na wyższe uczelnie. Nauka pomaga lepiej wykonywać pracę zawodową, daje możliwość zdobywania awansu, przysparza Ludowej Ojczyźnie świadomych budowniczych socjalizmu.

Robotnicy i pracownicy oraz pracujący chłopcy, którzy ukończyli 7 klas mogą się dalej uczyć w liceach dla pracujących, które będą zorganizowane w Cheimie, Hrubieszowie, Kraśniku, Lublinie (klasy w Swidniku), Łukowie i Zamościu. Robotnicy i pracownicy mieszkający w dużej odległości od szkół licealnych mogą zapisać się do liceów korespondencyjnych w Lublinie (ul. Krzywa 19) i w Zamościu.

Bliższych informacji o szkołach dla pracujących udzielają codziennie kierownictwa szkół podstawowych (w Lublinie, ul. Szkolna 10, Bronowicka 3, Kunickiego 113, Długosza 4a, Złota 2), dyrekcje liceów (w Lublinie — Klonowicza 1) i liceów korespondencyjnych (w Lublinie — Krzywa 19). O informacje można zwracać się również do Wydziałów Oświaty, Związków Zawodowych i Rad Zakładowych oraz do organizacji społecznych.

## Aby drobne braki nie przesłoniły dużych osiągnięć

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego istniejący przy Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie od czerwca ub. roku, stara się coraz lepszą pracą zdobyć uznanie robotników. Dzięki temu ciągle poprawiają się warunki bytowe pracowników FSC. W początkach swej działalności OZR zajął się sprawą prowadzonej przez MHD stołówki, w której posiłki nie były należycie przygotowywane. Po przejęciu stołówki przez OZR i przeniesieniu jej do nowego lokalu, jakości wydawanych posiłków znacznie się poprawiła i dlatego wzrosła ilość osób korzystających z obiadów. Nowoczesne urządzenia kuchni (kotły ogrzewane parą) nie tylko ułatwiły pracę personelowi kuchennemu, ale przyczyniły się w znacznej mierze do zwiększenia ilości wydawanych posiłków. Racjonalnie układany i zawierający dużo różnorodnych posiłków jadospis budzi zrozumiałe zadowolenie wśród robotników korzystających z usług stołówki.

Zaopatrzenie stołówki ułatwia w znacznej mierze gospodarstwo przyzakładowe w Jakubowicach, które posiada kilkadziesiąt tuczników, konie, krowy oraz drób. Dobrze prowadzony ogród warzywny dostarcza produktów nie tylko na potrzeby kuchni; są one również sprzedawane po przystępnych cenach w bufetach. Jednak mały areal ziemi w Jakubowicach nie stwarza odpowiednich warunków do rozwinięcia gospodarki na szerszą skalę i dlatego dzięki staraniom kierownika OZR ob. Sachanka i wsparciu dyrektora FSC w najbliższym czasie OZR otrzyma nową gospodarke o powierzchni 52 ha.

Po otrzymaniu nowego lokalu uruchomiono również nowoczesny urządzonej bar mleczny, który cieszy się dużą frekwencją. Bar ten czynny jest na dwie zmiany od godz. 5.00 do 22.00. Na terenie fabryki znajduje się sześć bufetów zaopatrzonej w różnorodny asortyment towarów. Oprócz kanapek, można w nich również kupić ciastka własnego wyrobu, które nie u-

stępują w niczym ciastkom wypiekany w lubelskich cukierniach, a według zdania większości robotników, częstokroć je przewyższają.

W okresie upałów kierownik stołówki napotykał na poważne trudności w magazynowaniu mięsa i wędlin, spowodowane brakiem odpowiedniej ilości czarnych lodówek. Mimo ciągłych interwencji kierownika kuchni lodówki nie zostały podłączone do przewodów elektrycznych na skutek rzekomego braku fachowca. Nieczynna jest również od dłuższego czasu kuchnia elektryczna, brak której utrudnia znacznie pracę personelowi kuchennemu. Sprawy te powinien zająć się energicznie kierownik OZR i spowodować jak najszybsze podłączenie lodówek i zaperowanie kuchni. Ułatwi to magazynowanie mięsa i przygotowywanie obiadów.

O jednej rzeczy zapomnieli jednak kierownictwo OZR. Ani w stołówce, ani w bufetach nie widać książki życzeń i zażeń. Znajdują się one u kierownika kuchni schowane głęboko w szufladzie. Robotnicy nie mają możliwości zanotowania swoich uwag i wniosków dotyczących zaopatrzenia bufetów i wyżywienia w stołówce. Często zdarzają się z tego powodu wypadki, że niezadowolony robotnik przychodzi bezpośrednio do kierownika kuchni i jemu przekazuje swoje uwagi i żale. Nie odnosi to jednak pożądanego skutku. Książka życzeń i zażeń jest konieczna, gdyż dzięki uwagom wpisywanym do niej może OZR orientować się, jakie są jeszcze niedociągnięcia w zaopatrzeniu i jakie życzenia mają robotnicy.

Jednocześnie z poprawą warunków wyżywieniowych, podniósł się również stan sanitarny hoteli robotniczych. Zaniedbane dawniej baraki dziś, dzięki sumiennej pracy kierowniczkii ob. Ireny Abramek, przybrały inny wygląd. Podłoga jest często myta, bielizną pościelowa zmieniana dwa razy w miesiącu, a wszelkie niedociągnięcia są szybko usuwane.

Jednak doświadczenie z roku ubiegłego wykazało, że baraki, w których znajduje się obecnie pomieszczenie dla robotników, w okresie zimy, w takim stanie nie mogą służyć za mieszkania. Nieszczelne ściany i okna przepuszczają zimno z zewnątrz i mimo palenia w piecach, temperatura spada często poniżej zera. Z drugiej strony duże sale, w których mieszka po 15 do 20 osób stwarzają trudności w należyтым utrzymaniu czystości i uniemożliwiają wielu robotnikom wypocząć po pracy. Nad sprawami tymi powinno zastanowić się poważnie nie tylko kierownictwo OZR. Zapewnieniem robotnikom odpowiednich warunków po pracy powinna zająć się w pierwszym rzędzie rada zakładowa i dyrekcja FSC. Nie wolno zapominać, że robotnik zmęczony i niewyspany nie będzie dobrze pracował, co z kolei odbije się ujemnie na całokształcie pracy zakładu i na realizacji planów produkcyjnych. Trzeba jeszcze przed okresem zimowym pomyśleć o zlikwidowaniu dotychczasowych braków.

Jeszcze jedną sprawę powinno rozwiązać kierownictwo OZR i Rada Zakładowa. W hotelach i w świetlicy brak jest głośników. Co prawda poczyniono już w tej sprawie pewne starania, lecz nie doprowadzono ich do końca. Mimo przyrzeczeń, nie zradiofonizowano hoteli. Robotnicy na próżno czekają na obiecane głośniki, a rada zakładowa i OZR nie robią nic, aby sprawa zradiofonizowania baraków i umożliwienia robotnikom posłuchania audycji, doszła wreszcie do skutku.

Niedociągnięcia te należy jak najszybciej usunąć. Wprowadzić książkę życzeń i zażeń, stworzyć robotnikom odpowiednie warunki mieszkaniowe i umożliwić im korzystanie z głośników — oto zadania, które stoją jeszcze przed OZR i radą zakładową w dziedzinie troski o socjalno-bytowe warunki robotników FSC. (Z)



TADEUSZ MIAZEK z gromady Góry (gm. Markuszów) pobiera z magazynu GS zakupiony nawóz sztuczny.

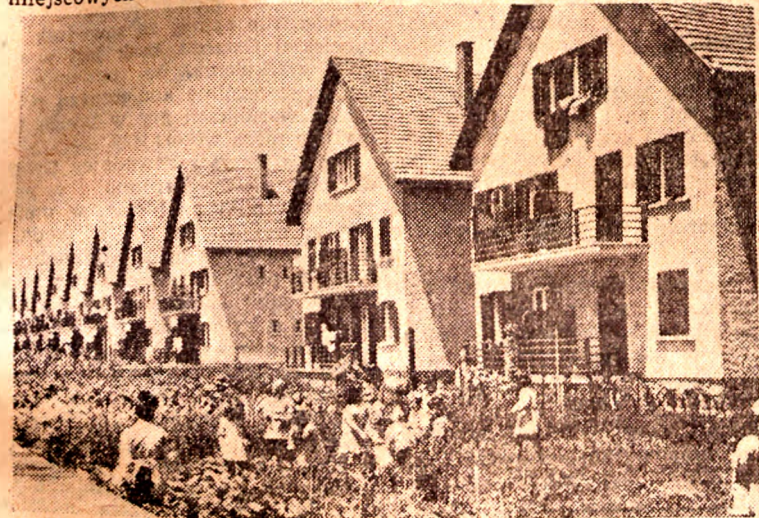


# Dymitrowgrad — bułgarska Nowa Huta

(Artykuł napisany specjalnie dla Naszej redakcji). Dymitrowgrad jest pierwszym bułgarskim miastem socjalistycznym, które powstało w wyniku zwycięstwa 9 września 1944 roku. Miasto rozwija się na terenie małych wiosek i górskich miejscowych chłopów i górników.

**WASYL SZALAPATOW**  
Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Dymitrowgradzie

Dymitrowgrad będzie jednym z największych i najpiękniejszych miast Bułgarii — cały będzie tonął w zieleni. Centralny Park Kultury



Na zdjęciu: osiedle mieszkaniowe w Dymitrowgradzie.

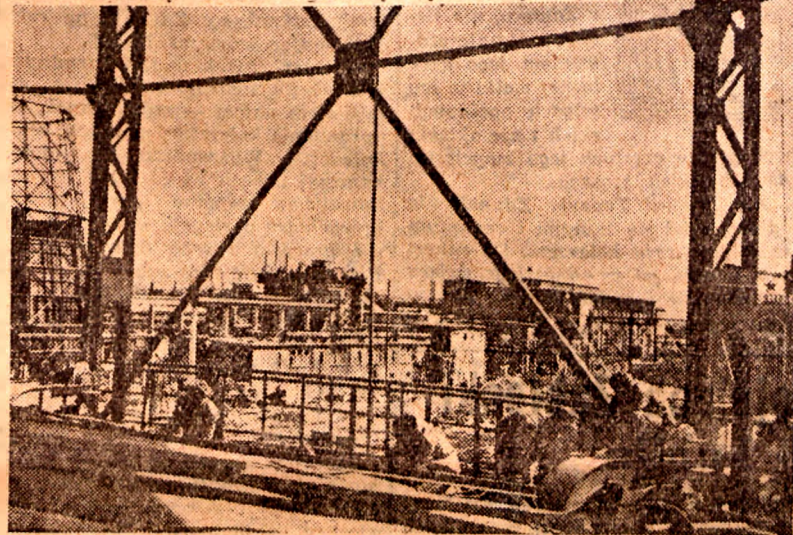
pracujących w kopalniach węgla; nędra i bezlitosna eksploatacja — oto obraz przeszłości. Obecnie na terenie tym majestatycznie i dumnie wznosi się miasto, noszące imię wielkiego syna Bułgarii — Georgi Dymitrowa

Dymitrowgrad jest jednym z największych ośrodków bułgarskiego przemysłu ciężkiego i produkcji energii elektrycznej. Uruchomione tu już zostały jedne z największych zakładów Bułgarii.

Dzięki produkcji Kombinatu Chemicznego im. Stalina, która wynosi 70 tys. ton nawozów sztucznych rocznie, produkcja kultur rolnych Bułgarii zwiększy się o 30 proc. Zakłady Cementowe „Wulkan” produkują dziesiątki tysięcy ton pierwszorzędowego cementu „Portland”, który używany jest przy każdej niemal budowie w Bułgarii. Wielkie znaczenie posiadają Zakłady Azbestowo-Cementowe, które zaopatrują gospodarkę Bułgarii w cenne rury i płyty. Trzy elektrownie ciepłone produkują razem 42 tysiące kilowatów. Z zakładów przemysłowych i kopalń Dymitrowgradu rozchodzą się we wszystkich kierunkach pociągi z węglem, chemicjami, nawozami sztucznymi, cementem i azbestowo-cementowymi rurami i płytami.

Wraz z szybkim rozwojem przemysłu rozwija się i pięknie samo miasto. Rodzi się nowe socjalistyczne życie jego mieszkańców. W ostatnich pięciu latach wyrosły tu nowe, słończne dzielnice mieszkaniowe. Rozpoczęto również budowę pierwszych gmachów użyteczności publicznej w śródmieściu. Oddano już do użytku 872 mieszkania kilkunastobowe i 329 „kawalerek” dla górników, a w budowie jest dziesięć nowych bloków mieszkalnych. Ogółem w ciągu pięciu lat zbudowano 220 bloków mieszkalnych.

Wypoczynku na prawym brzegu Marycy rozciąga się na powierzchni 180 ha, dziesiątki parków, ogrodów dzielnicowych i rejonowych, zadrzewione ulice, parkowe ukształtowanie placów, inne parki i zieleńce nadadzą miastu ogrodowy



Na zdjęciu: budowa miasta Dymitrowgradu.

charakter. Do chwili obecnej oddano do użytku 12 parków i zieleńców o powierzchni 32.560 m kw.

Szczególnie wielką troską otacza władza ludowa rozwój urządzeń zdrowotnych w mieście. W ciągu zaledwie kilku lat oddano do użytku: dwa szpitale, preventorium przeciwgruźlicze, ośrodek sanitarno-przeciwpidemiczny itd. We wszystkich przedsiębiorstwach i dzielnicach uruchomiono ośrodki zdrowia. Zbudowano ponadto szpital położniczy, uruchomiono apteki i żłobki. Niedawno rozpoczęto budowę nowego szpitala na 250 łóżek.

Przed sześcioma laty w rejonie wsi Rakowski, Marinono i Czernokonowo było zaledwie trzech lekarzy, obecnie ośrodki zdrowia obsługiwane są przez 50 lekarzy, 12 dentystów, 8 felcerów, 54 siostry, 6 laborantów i przeszło 150 osób personelu pomocniczego.

Na szeroką skalę rozwija się u nas oświata. Zbudowano 16 budynków szkolnych, w których pobiera naukę i wychowuje się 3204 uczniów. Poza tym uruchomiono cztery średnie szkoły przemysłowe, gimnazjum realne, technikum chemii przemysłowej itd.

Serdeczną, troskliwą opieką otacza władza ludowa najmłodszych obywateli miasta — dzieci. Miejska Rada Narodowa Dymitrowgradu uruchomiła dla nich siedem przedszkoli, gdzie wychowuje się 405 dzieci. Ich rodzice mogą spokojnie pracować w przedsiębiorstwach i urzędach miasta. Niedawno wykończono i oddano do użytku pierwszy Dom Dziecka.

W Dymitrowgradzie uruchomiono dotychczas 5 kin, w których mieszkańcy nowego miasta mogą oglądać najlepsze filmy. Czynny jest również Teatr Miejski, a przeszło 1000 młodzieży bierze udział w 10 amatorskich zespołach artystycznych. Uruchomiono 23 biblioteki, koncertuje stała orkiestra.

Do niedawna jeszcze Dymitrowgrad był tylko projektem architektonicznym, marzeniem. Dzisiaj jest rzeczywistością. Teraz mieszkańcy Dymitrowgradu marzą o tym, by ujrzeć swoje miasto już całkowicie

wykończone, z szerokimi alejami, z pięknym śródmieściem, ze wspaniałym Parkiem Kultury i Wypoczynku, ze słonecznymi dzielnicami. Marzenia te zamieniają się co godzinę w rzeczywistość, w wielkie dzieło, ponieważ jego organizatorem i kierownikiem jest zahartowana w walkach Partia Komunistyczna Bułgarii, na czele której stoi Wytko Czerwenkow.

Dymitrowgrad — pierwsze miasto socjalistyczne Ludowej Republiki Bułgarskiej — jest potężnym pomnikiem naszego pierwszego Planu Pięcioletniego.

## Z kraju budującego komunizm

**M**OSKIEWSKI Kombinat im. Mikołaja jest jednym z czołowych przedsiębiorstw przemysłu spożywczego ZSRR. Produkuje się tu wszelkiego rodzaju przetwory i ekstrakty, dietetyczne artykuły spożywcze, konserwy jerozłowe i marynaty. Produkcja kombinatu cieszy się wielkim popylem wśród ludności.

Zaloga kombinatu wykonała przedterminowo — 21 lipca — swój plan 7 miesięczny i dała ponadplanową produkcję wartości kilkuset tysięcy rubli.

Obecnie z inicjatywy organizacji partyjnej zaloga rewiduje możliwości produkcyjne fabryki, wynajduje dodatkowe rezerwy.

Do końca roku fabryka zamierza wyprodukować o 40 proc. więcej ekstraktów i soków niż przewidywał plan.

**N**ARO FOMIŃSKIE Zakłady Włókiennicze są jednym z największych radzieckich przedsiębiorstw produkujących tkaniny jedwabne. Fabryka ta nieustannie się rozbudowuje. Świadczy o tym chociażby fakt, że co roku uruchamia się tu około 700 nowych jednostek produkcyjnych. W roku bieżącym zainstaluje się w tkalni około 600 nowych warsztatów tkackich.

Ostatnio zaloga fabryki przystąpiła do realizacji trzyletniego kompleksowego planu zwiększenia produkcji. Fabryka zamierza wyprodukować w roku 1954 trzy razy więcej tkanin aniżeli w roku 1950.

**C**HARKOWSKIE Zakłady Traktorowe produkują m. in. traktory „CHTZ-7”. Są to niewielkie maszyny z silnikiem o mocy 12 KM, zwane przez kolchoźników „małenstwami”. Traktory te odgrywają coraz większą rolę w rolnictwie radzieckim. Używa się ich do pracy w ogrodach i na plantacjach warzywnych, pracują one podczas orki w połączeniu z pługami zasyłanymi, przy bronowaniu zasiewów, kultywatorowaniu warzyw i roślin technicznych oraz na ochronnych pasach leśnych. Maksymalna szybkość traktorów „CHTZ-7” wynosi 12 km na godzinę, minimalna — 0,7 km.

**W**YZSZE zakłady naukowe Ukrainy przyjmą w tym roku 48 tysięcy nowych słuchaczy. W Republice powstaje szereg nowych wyższych uczelni, m. in. 5 nowych Instytutów pedagogicznych. Otwiera się nowe wydziały w Donieckim Instytucie Przemysłowym, Zaporoskim Instytucie Budowy Maszyn Rolniczych oraz na Uniwersytecie Kijowskim.

W Republice buduje się obecnie 60 gmachów dla Instytutów i uniwersytetów oraz 50 domów akademickich. W Charkowie buduje się wieżowiec dla uniwersytetu, a w centrum Kijowa — nowy gmach konserwatorium. Nowe bloki dla wyższych uczelni powstają też w Stalino, Dniepropietrowsku, Połtawie i innych miastach ukraińskich.



W radzieckich kolchozach jest szeroko rozwinięta hodowla owiec, dostarczających wysokowartościowej wełny. Cienkorune owce rasy „Radzieckie merynos” dostarczają 7—10 kg wełny. Na zdjęciu: klasyfikacja owiec przed elektrycznym strzyżeniem na pastwisku kolchozu „Druha pięciolatka” w Kraju Stawropolskim. (Fot. — CAF)

### I. MIĘDZY DWOMA SZLABANAMI

Kiedy wieczorem 17 września, po długich godzinach nerwowego oczekiwania, szlaban po rumuńskiej stronie podniósł się wreszcie i korowód aut ruszył z Kut przez most na drugi brzeg Czeremoszu — żaden niemal z pasażerów licznych limuzyn i kabrioletów nie zdawał sobie sprawy, że oto zatraskują się za nim nieodwołalnie drzwi do Polski. Sądził, że zanosi się na krótszy lub dłuższy (raczej niezbyt długi) antrakt emigracyjny, po którym tymi samymi albo może większymi i jeszcze bardziej eleganckimi samochodami powrócą do kraju, do stanowisk, urzędów, zaszczytów i wygód. Tak sobie kombinowali, a tymczasem prowadzili przez cały ubiegły dzień rozmowy z władzami rumuńskimi. Zaoferowano im bądź „l'hospitalité”, bądź „droit de passage”. Wybrali oczywiście to drugie. Wszak Rumunia miała być tylko krajem tranzytu. Z jej portów czarnomorskich lekkoimi i szybkimi jednostkami floty francuskiej i brytyjskiej dygnitariat Polski sanacyjnej zamierzał przenieść się do Francji i tu osiedlić się, aż do szczęśliwego zakończenia wojny. Szczęśliwego, to znaczy takiego, który pozwoli im in corpore powrócić na stare śmiecie do Warszawy. Ze w ogóle może być inaczej, że może to być droga, skąd nie ma powrotu — nikomu z nich się nie śniło.

Po drodze spierano się więc co najwyżej o to, jakie kwatery dadzą Rumuni — bywało twierdził, że nienajlepsze i że na komfort liczyć trudno — i czy długo wypadnie czekać na podstawienie sojuzniczych okrętów. Rzeczoznawcy rozważali, jak to będzie we Francji, czy tamtejsze władze zapewnią Mościckiemu i jego rządowi ten sam przywilej eksterytorialności, jakim w roku 1914 obdarzyli Belgów i ich króla Alberta. Nie niepokojono się zresztą o to zbyt poważnie, bo rzecz cała została uprzednio ukartowana i obgadana gruntownie z ambasadorem Noelem i jego attaché wojskowym, generałem Faury. I to wcale nie w ów gorączkowy i pełny wrażeń dzień 17 września, lecz dużo wcześniej. W tej autokolumnie wiadziło to, o czym nie wiedział szary obywatel ani żołnierz w owych tragicznych dniach wrześniowych czy okrutnych latach późniejszej okupacji hitlerow-



skiej. Wiedziano mianowicie, że sprawa ucieczki rządu i naczelnego dowództwa za granicę nie wyłoniła się wcale dnia 17 września, ale na wiele dni przedtem.

Przez długie lata reakcyjna propaganda w kraju i na emigracji szerzyła legendę, że rząd powziął decyzję opuszczenia kraju dopiero 17 września. A to było zwykłe kłamstwo. Kłamstwo z gatunku tych, którymi przez tyle lat starano się oszukiwać naród polski, zbierający wówczas właśnie gorzkie owoce bezprzekładnej zdrady swych władców. Kłamstwo, jak w tej bzdurnej piosence, którą radio ówczesne trąbiło po kraju:

„Nikt nam nie zrobi nic,  
Nikt nam nie weźmie nic,  
Bo z nami Smigły, Smigły,  
Smigły Rydz!”

po której następowało gromkie: „Prowadź nas, wodzu!”

Smigły tymczasem nikogo nie prowadził. Zresztą od wielu dni razem z Mościckim, Beckiem, Składkowskim, Kasprzycim i całą resztą dobranej ferajny wiali, byle dalej od Warszawy, myśląc tylko o tym, jak unieść calo i zdrowo swe głowy i stanowiska z tej pozołgi, którą ściągnęli na kraj. Był to jedyny problem, który na serio zaprzętał ich uwagę i energię. I zaczęli się wokół niego krzątać ni mniej ni więcej, tylko już 9 września. To znaczy wtedy, kiedy rozpoczęła się dopiero walka o Warszawę, a największa bitwa kampanii wrześniowej, bój pod Kutnem, jeszcze się w ogóle nie zaczęła. Wiemy o tym że źródła tak niepokojące, jak notatki Władysława Pobóg Małinowskiego, oficjalnego biografy „Pobędzkiego” i jednego z najgorliwszych krzewicieli

jego legendy. W pamiętniku swym pt. „Na rumuńskim rozdrożu”, opublikowanym w wiele lat po opisywanych tu wydarzeniach (paryska „Kultura” nr 7 z roku 1948), Pobóg-Malinowski stwierdził:

„W pewnych bardzo poufnych nie naradach, ale szczerych wymianach zdań już w dniu 9 września kampanię w Polsce uważano właściwie za przegraną... W konsekwencji wyrażało się przekonanie o nieuniknionej... konieczności przeniesienia z kraju na zachód naczelnych władz państwa...”

Beck pierwszy poddał tę myśl, Mościcki i Smigły wyrazili zgodę i polecieli mu nawiązać w tej sprawie rozmowy z Francuzami. Nazajutrz, 10 września, pertraktacje były już w toku, a 12 wszystko było w zasadzie uzgodnione. Natychmiast też poczęto czynić przygotowania do praktycznej realizacji projektu. Jak przystało na ludzi przewidujących, z troską się przede wszystkim o transport i... złoto. Zwłaszcza o to ostatnie. Pp. Koc, Matuszewski i Floyar-Rajchman, dyrygujący ewakuacją rezerw krzewoczych Banku Polskiego, dostali polecenie jak najspieszniejszego przeprowadzenia transportu przez rumuńską granicę. Równocześnie generał Langer otrzymał rozkaz skierowania na stację Kiewerc pod Łuckiem, tuż koło Olyki, gdzie właśnie toczyły się te „bardzo poufne i szczerze wymiany zdań”, dwóch wagonów-cystern benzyny, a naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Łucku, Niżankowski, miał strzec tej „żelaznej rezerwy” jak oka w głowie do chwili, gdy nadejdzie specjalny rozkaz o jej przeznaczeniu.

Tak więc kraj i armia znajdowały się jeszcze w ogniu najzaciętszej walki, a już panowie wielkorządcy sanacyjni byli na wyjeździe. Wyznaczono ekipy mające towarzyszyć dygnitarzom w wyprawie do Francji, urzędnicy MSZ-etu wypoczywali gorączkowo paszporty zagraniczne. Równocześnie zaś „dwójka” poczęła czynić przygotowania do pozostawienia w kraju na czas okupacji odpowiednich ludzi dla swojej roboty. Czy już wtedy ludzie ci otrzymali również szczegółowe instrukcje, jak w sposób przyjacielski ułożyć współpracę z okupantem, tego żądać z emigracyjnych pamiętnikarzy dotąd jeszcze nie napisali. Być może zresztą, że nigdy nie napisze. W świetle jednak wydarzeń późniejszych i tego, co już o nich wiemy, należałoby sądzić, iż jest to bardziej niż prawdopodobna.

(C. d. n.)



SPORT

Już za dwa tygodnie piłkarze rozpoczną boje o »Puchar Polski«

W dniu 6 września na terenie całego kraju rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie „O puchar Polski”, będące jedną z najbardziej masowych imprez w Polsce.

Dlatego też najwyższa pora by wszyscy ci, którzy umieją kopać piłkę lepiej czy gorzej i chcą wziąć udział w Pucharze, przystąpili do końcowych przygotowań i załatwili

Zmieniony nieco regulamin Pucharu przewiduje rozgrywki systemem jesienno-wiosennym. A nie jak do tychczas wiosno-jesiennym. Oznacza to, że w roku bieżącym nie będzie rozgrywek finałowych a nastąpią one dopiero na wiosnę roku przyszłego.

W pierwszym rzucie „Pucharu Polski” rozpoczynającym się 6.IX mogą brać udział wszyscy chętni, niezależnie od tego czy grali dotychczas w zespole zorganizowanym czy tzw. „dzikim”. Niedziela 6.IX jest tym dniem, w którym każda niezorganizowana dotychczas drużyna ma prawo stać się „prawdziwym” zespołem piłkarskim i walczyć o prawo pierwszeństwa ze starszymi „klasowymi” przeciwnikami.

A więc obok zaawansowanych

czy skompletować a następnie zgłosić odpowiedni zespół do Powiatowego (Miejskiego) Komitetu Kultury Fizycznej, podając nazwę drużyny, adres siedziby i boiska oraz imienny wykaz zawodników. Innych rygorów nie ma, poza tym, że termin zgłoszeń upływa 25 sierpnia, a dla drużyn szkolnych wyjątkowo 5 września.

Rozgrywki będą prowadzone systemem pucharowym tzn. drużyna przegrywająca odpada od dalszych gier.

W związku z tym, że termin rozpoczęcia I rzutu jest już bliski, koła i zrzeszenia sportowe muszą dokończyć wszelkich starań, aby tegoroczny puchar Polski stał się na Lubelszczyźnie imprezą naprawdę masową i aby był poważnym wkładem w realizację 3-letniego planu rozwoju piłki nożnej.

Ważną rolę w tym czasie odegrać będą zespoły z województwa spotkają się zdobywcy pucharów powiatowych i miejskich oraz finaliści rozgrywek o wejście do III Ligi i zespoły III Ligi z wyjątkiem finalisty rozgrywek o wejście do II Ligi.

Ponadto na jesieni odbędzie się I rzut centralny, w którym zmierzą się mistrzowie województwa, finaliści rozgrywek o wejście do II Ligi, drużyny I i II Ligi, rezerwy I Ligi z wyjątkiem zesłorocznego zdobywcy Pucharu Polski mistrza i wicemistrza Polski.

W drugim rzucie finałowym (wiosna 1954 r.) grają już tylko zwycięzcy I rzutu, mistrz i wicemistrz Polski oraz zdobywca Pucharu.

Warunki jakie trzeba spełnić, by wziąć udział w rozgrywkach pucharowych są minimalne. Wystar-

czy skompletować a następnie zgłosić odpowiedni zespół do Powiatowego (Miejskiego) Komitetu Kultury Fizycznej, podając nazwę drużyny, adres siedziby i boiska oraz imienny wykaz zawodników. Innych rygorów nie ma, poza tym, że termin zgłoszeń upływa 25 sierpnia, a dla drużyn szkolnych wyjątkowo 5 września.

Rozgrywki będą prowadzone systemem pucharowym tzn. drużyna przegrywająca odpada od dalszych gier.

W związku z tym, że termin rozpoczęcia I rzutu jest już bliski, koła i zrzeszenia sportowe muszą dokończyć wszelkich starań, aby tegoroczny puchar Polski stał się na Lubelszczyźnie imprezą naprawdę masową i aby był poważnym wkładem w realizację 3-letniego planu rozwoju piłki nożnej.

Ważną rolę w tym czasie odegrać będą zespoły z województwa spotkają się zdobywcy pucharów powiatowych i miejskich oraz finaliści rozgrywek o wejście do III Ligi i zespoły III Ligi z wyjątkiem finalisty rozgrywek o wejście do II Ligi.

Ponadto na jesieni odbędzie się I rzut centralny, w którym zmierzą się mistrzowie województwa, finaliści rozgrywek o wejście do II Ligi, drużyny I i II Ligi, rezerwy I Ligi z wyjątkiem zesłorocznego zdobywcy Pucharu Polski mistrza i wicemistrza Polski.

W drugim rzucie finałowym (wiosna 1954 r.) grają już tylko zwycięzcy I rzutu, mistrz i wicemistrz Polski oraz zdobywca Pucharu.

Warunki jakie trzeba spełnić, by wziąć udział w rozgrywkach pucharowych są minimalne. Wystar-

Gwardziści tracą dalsze punkty

Gwardia Lublin — Włóknierz Łódź 1:2 (0:1)



Występ łódzkiego Włókniarza, w którym grają: lublinianin Jezierski i b. zawodnik lubelskiego OWKS — Soporek, wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Spodziewano się oglądać piękne zagrania szybkiego ataku łodzin, no i jak zwykle ofiar- ną i ambitną grę miejscowych. Nie- liczni „fanatycy” liczyli nawet po ostatnim sensacyjnym zwycięstwie Gwardzistów nad krakowskim Włóknierzem, na jakąś niespodzian- kę.

Tymczasem wszystko popsuł padający od 20 godzin deszcz, który zamienił boisko Ognia w jedną olbrzymią kałużę, co rzecz jasna z góry dawało przewagę lepszym technicznie gościom.

Mimo ulewnego deszczu na stadionie zgromadziło się około 500 entuzjastów piłki nożnej, którzy

kryjąc się pod prowizorycznymi daszkami, napręde skleconymi z dykty, desek, papieru lub stojąc w tunelach, z zainteresowaniem oglądali zmaganie zawodników między sobą, z błotem i stojącą na boisku wodą.

Wczorajsze spotkanie jeszcze raz potwierdziło opinię, że zawodnikom lubelskiej Gwardii, brak jest w ogóle wyszkolenia, na poziomie II ligi, a szczególnie koniecznego przy takich warunkach gry w jakich toczył się mecz wczorajszy.

Prawie wszyscy zawodnicy Gwardii mieli powazne trudności w prowadzeniu piłki po błocie, w umi- ełym wydosztaniu jej z wody, i mniej więcej chociaż dokładnym oddaniu piłki do swego partnera. Napad gubił się prawie w każdej akcji. Nie było widać współdziałania linii pomocy z atakiem, zaś obrona pozbawiona kontuzjowanego Zielewicza, straciła wiele na swej twardości i skuteczności.

Na dodatnie konto Gwardii trzeba zapisać dobre przygotowanie kondycyjne, co w dużej mierze uchroniło ją przed wyższą porażką.

Na wyróżnienie u miejscowych zasługuje bramkarz Turlejski, który w bardzo ciężkich warunkach obronił wiele niebezpiecznych strza- łów.

W drużynie gości b. dobrze zagrał Jezierski, nie przegrywając ani jednego pojedynku z przeciwnikiem, a także Kubocz i Pilarski w ataku oraz Kuźmiński w pomocy.

JAK PADŁY BRAMKI

Po rozpoczęciu gry, inicjatywę przejmują goście i falowymi atakami nacierają na bramkę miejscowych.

W 25 min. gry, piłkę otrzymuje lewy łącznik Kubocz i przechodząc kolejno pomocnika i obrońców, z 11 m oddaje silny strzał na bramkę wobec którego Turlejski musiał skapitulować.

Po przewie Gwardziści zrywają się do ataku. W ciągu kilku pierwszych minut, przeprowadzają kilka akcji, które niestety kończą się niepowodzeniem.

W 5 min. silnie dośrodkowana piłka z prawej strony przechodzi pod nogami obrońców i dostaje się Drapiewskiemu, który po ofiarnej walce z dwoma przeciwnikami, silnym strzałem zdobywa wyrównującą bramkę.

W 10 min. później, goście przeprowadzają atak prawą stroną i Kozłowski, który zamiast się z Jezierskim na pozycje, strzela na bramkę Turlejskiego. Piłka odbija się od poprzeczki i trafia do nieobstawionego Jezierskiego, który spełnia już tylko formalność, kierując piłkę do siatki.

SKŁADY DRUŻYN:

Włóknierz: Szczurzyński, Walczak, Urban, Baran, Jańczyk, Kuźmiński, Jezierski, Soporek, Pilarski, Kubocz i Kozłowski.

Gwardia: Turlejski, Żurawski, Zając, Jugas, Borysowski, Dudziak, Ruszkiewicz, Smoliński, Matysik, Tracz i Drapiewski.

Zawody prowadzili: Popławek, Rutkowski i Szczepański — wszyscy z Krakowa. J.

I i II Liga Piłkarska

I LIGA

Gwardia Kraków — CWKS 2:1 (rozegrane 19.8)

Górniki Radlin — CWKS 2:0

Kolejarz Poznań — Budowlani Opole 0:0

Unia Chorzów — Budowlani Gdańsk 3:0

Ogniwo Kraków — Bud. Chorzów 4:0

II LIGA

Górniki Bytom — Ogniwo Tarnów 4:2

Gwardia Kielce — Kolejarz Warszawa 0:3

Kolejarz Leszno — Włóknierz Kraków 2:2

Spółnia Warszawa — Górnik Walbrzych 1:1

W związku z odbywającymi się spartakiadami Wojska Polskiego I Gwardii mecze I ligi: OWKS Kraków — Ogniwo Bytom, Gwardia Warszawa — Gwardia Kraków i II ligi: Stal Sosnowiec — OWKS Bydgoszcz, Gwardia Bydgoszcz — Lotnik Warszawa odbędą się w późniejszych terminach.

LZS LUBLIN — LZS GDAŃSK 4:5

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo Polski LZS Gdańsk wygrał z Lublinem 5:4.

Sport, który wymaga siły i hartu

Ze Zdunkiem o kolarstwie



wał gorąco częstych jego zwycięstw na lubelskich szosach.

Ale 24-letni Tadeusz Zdunek nie od razu stał się znanym i cenionym w całym kraju kolarzem. Do sukcesów wiodła go żmudna, lecz dająca zadowolenie i radość praca. Tajemnica jego sukcesów — to wielka am-

bicja, wytrwałość i przysłowiowy już — kolarski hart ducha.

Z kolarstwem i rowerem, oczywiście nie wyścigowym, ale tzw. „gratem” zetknął się Zdunek w roku 1947 mając wówczas 18 lat.

O sukcesach w tym trudnym, jak mi się zdawało sporcie — nie myślałem nawet — mówi Tadek. Do uprawiania kolarstwa namówili mnie koledzy. Wykombinowali rower, nauczyli „kręcić” i co kilka dni odbywaliśmy wspólne „przejażdżki”, których trasa sięgała nieraz 150 km.

I praca nad sobą dała rezultaty. Pierwszy, oficjalny start — w mistrzostwach woj. lubelskiego przyniósł mu czwarte miejsce, a w wyścigu kolarskim „Sztandaru Ludu”, w trudnej, ogólnopolskiej konkurencji, był siódmy.

Te pierwsze sukcesy już całkiem przekonany mnie do kolarstwa i zaczął m trenować jeszcze intensywniej — kontynuuje Zdunek. — Lata 1948 i 1949 przyniosły mi zwycięstwa w wyścigach ulicznych i pierwszy start poza Lublinem.

W czasie następnych dwóch lat odbywa Zdunek służbę wojskową i w dalszym ciągu pilnie trenuje, tym razem pod okiem łodzianina — Liszkiewicza. Bierze udział we wszystkich wyścigach ogólnopolskich, gdzie mimo młodego wieku i znikomego doświadczenia potrafi na mecie wywalczyć miejsce w pierwszej lub drugiej dziesiątce.

W roku 1951 zdobywa Zdunek II. cencję. W następnym uczestniczy w eliminacjach przed „Wyścigiem Pokoju”, gdzie mimo licznych defektów wykazuje doskonałą postawę, a no zajęciu 3 miejsca w Wyścigu CWKS powołany zostaje do kadry narodowej. W tym też roku drużyna ZS Włóknierz, w której obok Gabrucha, Sześcińska i Wandora, jedzie Zdunek, odnosi piękny sukces, zdobywając mistrzostwo Polski na dystansie 100 km. I wreszcie w wyścigu dookoła Polski Zdunek zajmuje 10 miejsce.

Obecny sezon poprzedziłem szczególnie solidną zimą zimową — opowiada dalej Tadek — dwa razy w tygodniu trenowałem na rolkach i tyleż razy odbywałem zaprawę gimnastyczną i 50-kilometrowe „przejażdżki” na trasie, chcąc jak najlepiej przygotować się do przelajonych mistrzostw Polski.

Mozolny trud pracowitego kolarza nagrodzony został cennymi sukcesami. Tytuł wicemistrza Polski w przełaj, 11-te miejsce w wyścigu „Sztandaru Ludu” i 8 w ciężkim wyścigu górskim.

W tej chwili — mówi Zdunek — jestem w trakcie przygotowań do mistrzostw górskich oraz „Wyścigu dookoła Polski”, i dołożę wszelkich starań, by wypaść jak najlepiej. — Kończąc rozmowę z miłym kolarzem, dowiadujemy się jeszcze, że jest on „necrowcem” i to nie byle jakim. W II etapie tegorocznego wyścigu CWKS złapał Zdunek 6 gum, a w II etapie eliminacji do „Wyścigu Pokoju” (1952 r.) pobit wszelkie rekordy, przebijając aż 10 gum.

Mistrz świata Wojciech Zabłocki odwiedził Lublin

W sobotę w godzinach popołudniowych na terenie nowootwartej wystawy Drobny Przemysł i Rzemiosła odbyło się spotkanie społeczeństwa Lublina z mistrzem świata w szabli juniorów Wojciechem Zabłockim, który od kilku dni przebywa w Lubartowie.

Zabłockiego spotykamy na trybunie, gdzie oklaskują występy amatorskiego zespołu tanecznego, wykonującego wirankę tancerzy lubelskich i prosimy go o kilkuminutową rozmowę. Zabłocki ubrany jest w kostium szermierczy, obok niego leżą na ławce nieodłączna szabla i maska.

— W Lubartowie — mówi Zabłocki — znalazłem się celem odwiedzenia rodziny i czyniąc za-

dość prośbie miejscowych działaczy sportowych wystąpiłem w walkach pokazowych z zawodnikami lubelskiego AZS-u Wartasiewiczem i Niechoda oraz fехmistrzem Janiszewskim.

— Kiedyś bardzo dawno — wspomina Zabłocki — chodziłem do szkoły w Lubartowie.

— Dowiadujemy się również, że w pierwszych dniach września na zaproszenie WKKF Zabłocki będzie walczył w Lublinie na prawdziwej planzynie z drugim naszym doskonałym szablistą — Jerzym Pawłow- skim.

Spotkanie z lubelską publicznością rozpoczął Zabłocki krótkim opowiadaniem o swych wrazeniach z Olimpiady w Helsinkach oraz mistrzostwach świata juniorów i seniorów. Następnie wspólnie z Wartasiewiczem pokazał kilka podstawowych parad szermierczych oraz swój doskonały flesz.

Na zakończenie odbyła się walka szermiercza na szable, w której przeciwnikiem Zabłockiego był również Wartasiewicz.

Z ostatniej chwili

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Czarna Gwiazda (CSR) — Gwardia Kraków zakończyło się zwycięstwem drużyny czeskosłowackiej 2:1 (1:0).

Mistrzostwo Polski w piłce wodnej na rok 1953 zdobył CWKS wygrywając w ostatnim spotkaniu z poznaniakami Spółnia 8:0 (4:0). Wojskowi nie stracili ani jednego punktu, strzelając ogółem 30 i tracąc tylko 4 bramki.

Mistrzami Polski w tenisie na rok 1953 zostali: Jedrzejowska i Lelis. Jedrzejowska pokonała w finale Ryczkównę 6:4, 6:4, a Lelis po dramatycznej walce wygrał z Piątkiem 2:6, 2:6, 7:5, 6:3, 8:6.

Reprezentacja piłkarska OW Warszawa, której trzon stanowią zawodnicy OWKS Lublin odniosła niespodziewane zwycięstwo z reprezentacją OW Wrocław 3:2 (0:1).

W ostatnim spotkaniu piłkarze OW Warszawa zremisowali z Marynarką Wojenną 1:1 (1:1).

Pięściarze Lublina mistrzem Polski KBW

W Warszawie odbyły się bokser- skie mistrzostwa Polski KBW, w których między innymi wzięli udział reprezentanci Lublina.

Pięściarze Lublina odnieśli piękny sukces wywalczając cztery tytuły mistrzów i pięć tytułów wicemistrzów zajmując I miejsce w punktacji zespołowej.

Mistrzami Polski KBW zostali: w kocięcej — Wojtecki, w lekkiej — Napieralski, w lekko pośrodkniej — Szydłowski i w średniej — Zaczekiewicz. Tytuły wicemistrzów zdobyli: w pośrodkniej — Filistowicz, w porażce w finale z Pińskim, w lekkośredniej Paszkowski po przegranej z Barutem, w średniej — Gotowski, który uległ Zaczekiewiczowi i w ciężkiej Duda po przegranej z Kwiatkowskim.

Bardzo dobrze walczył również Graczyk, który pokonał nawet byłego mistrza KBW Grossa, ale z powodu odniesionej kontuzji nie został dopuszczony do dalszych serii walk. (V.)

Na boiskach III Ligi

OGNIWO LUBLIN — STAL FSC LUBLIN 4:0 (2:0)



Spotkanie lokalnych rywali Stali FSC i Ognia po ciekawej i obfitującej w wiele gorących momentów podbramkowych grze, zakończyło się wygraną Ognia w wysokim stosunku 4:0 (2:0).

Sobotni mecz można z powodzeniem zaliczyć do bardzo ciekawych. Szczególnie podobala się gra młodzieżowego zespołu Stali FSC. Drużyna ta do przerwy miała wyraźną przewagę, której niestety nie potrafiła ukoronować zdobywcem bramki. Ogniu w tym okresie gra wypadami i zdobywa dwie bramki ze strzałami Jurka i Kaniocy. Po przewie lekka przewaga zdobywa Ogniu, strzelając dalsze bramki przez Kaniocę i Wólcickiego. Na dobre noty w Ogniu zasłużyli bramkarz Kikowicz, Cieśliński i Wólcicki. Zespół Stali FSC zagrał w całości bardzo ambitnie i pomimo porażki zasłużył na pełne uznanie. Mecz prowadził bezbłędnie ob. Kowalski z Rzeszowa. (t. a.)

KOLEJARZ PRZEMYSŁ — BUDOWLANI PRZEMYSŁ 0:0

Przemysł (Obsl. wł.) — Spotkanie lokalnych przeciwników, w którym za faworytów uważani byli Budowlani, po wyrównanej grze zakończyło się wynikiem bezbramkowym. Spotkanie sędziował ob. Michałewski z Lublina. Widzów, mimo ulewnego deszczu 2 tys.

STAL RZESZÓW — OGNIWO RZESZÓW 3:0 (2:0)

Rzeszów (Obsl. wł.) — Mecz toczył się przez pełne 90 minut pod znakiem zdecydowanej przewagi Stali przyniósł jej 2 punkty. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kura, Anioła i Kedra. Spotkanie sędziował ob. Pucharski z Jarosławia. Widzów około 2 tys.

GWKS RZESZÓW — BUDOWLANI LUBLIN 6:0 (3:0)

Rzeszów (Obsl. wł.) — Lubelscy Budowlani zostali rozegrani w nieoczekiwanie wysokim stosunku przez rzeszowski GWKS. W ciągu całego spotkania gospodarze mieli zdecydowaną przewagę zdobywając 6 bramek; przez Komórkiwicza i Kowolika po 2, oraz Brutka i Córniaka po 1. Spotkanie prowadził ob. Raczkowski z Lublina.

WŁÓKNIARZ KROSNO — KS ZAMOŚĆ 0:0

Krosno (Obsl. wł.) — Wielka niespodzianka zakończył się mecz pomiędzy liderem grupy rzeszowsko-lubelskiej Włóknierzem Krosno i zamoliskim KS. Do przerwy przyniósł przewagę posiadali gospodarze, którzy nie wykorzystali wielu dogodnych do zdobycia bramki okazji. W nieudolnej grze w sytuacjach podbramkowych celowali zwłaszcza Ghył i Bomba. Nominast dobrze zagrał Farnisz i Dziudziń. Po przewie gra wyrównuje się i lekka przewaga zyskują nawet goście z Zamościa, których najmocniejszym punktem był doskonale usposobiony bramkarz. Spotkanie prowadził ob. Sudo z Rzeszowa.

OWKS LUBLIN — SPOJNIA JAROSŁAW

Ze względu na trwałą Spartakiadę WP mecz odłożony na 13. IX. br.

AKTUALNA TABELKA III LIGI

Table with 3 columns: Rank, Team, Points, Goals. 1. Włóknierz Krosno 19 31:7 47:15, 2. GWKS Rzeszów 19 30:8 48:12, 3. Stal Rzeszów 19 29:9 54:17, 4. Budowl. Przemysł 19 26:12 44:19, 5. OWKS Lublin 18 22:14 35:17, 6. Ogniwo Rzeszów 19 17:21 23:43, 7. Kolejarz Przemysł 19 16:22 26:25, 8. KS Zamość 19 15:23 36:35, 9. Ogniwo Lublin 19 15:23 25:43, 10. Spójnia Jarosław 18 13:23 22:37, 11. Budowlani Lublin 19 8:30 17:55, 12. Stal FSC 19 4:34 11:70